



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka

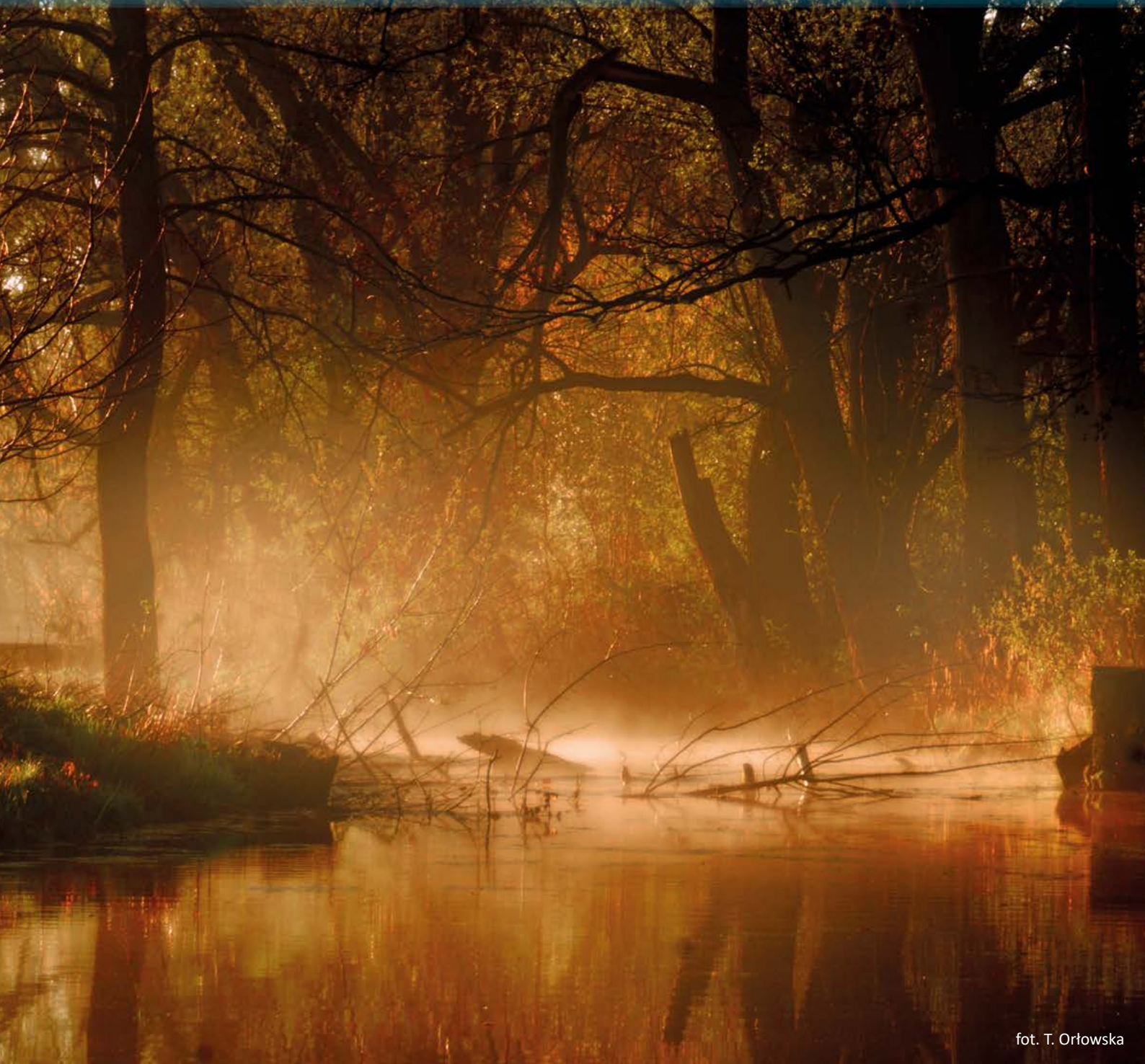


NR11(307)

Listopad 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042





Kalendarium

Listopad - Grudzień

Listopad	
23 listopad	Ostatni dzień zgłoszeń na XIV Gminny Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Ludowej im. Zuzanny Spasówki
27 listopad	XIV Gminny Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Ludowej im. Zuzanny Spasówki Ogłoszenie wyników na stronie internetowej i profilu Facebookowym Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak
28 listopad	Andrzejki
29 listopad	Pierwsza niedziela Adwentu
Grudzień	
6 grudzień	Mikołajki
13 grudzień	Rocznica Stanu Wojennego
24 grudzień	Wigilia Świąt Bożego Narodzenia
25-26 grudzień	Święta Bożego Narodzenia



Rolniku!

Chcesz sprzedać swoje produkty?

- wejdź na stronę www.polskiebazarek.pl
- bezpłatnie zarejestruj swoje ogłoszenie
- zyskaj darmową promocję
- sprzedawaj swój towar bez udziału pośredników i zarabiaj!

Konsumencie!

Chcesz kupić polskie produkty najwyższej jakości?

- wejdź na stronę www.polskiebazarek.pl
- poznaj ofertę lokalnych producentów rolnych
- kupuj produkty rolne bez marży pośredników

Cudze chwalicie, swoje poznajcie!

Na polski ebazarek zaprasza Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z jednostkami doradztwa rolniczego



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI



Krajowe Sieci
Obszarów Wiejskich



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli im. K. Walczak
zaprasza do udziału on-line



w
XIV GMINNYM KONKURSIE
RECYTATORSKIM
POEZJI I PROZY LUDOWEJ
im. ZUZANNY SPASÓWKI

26, 27 listopada 2020



Zgłoszenia do 23 listopada 2020 r.

Szczegóły na stronie internetowej GOK

Wiadomości z Pożowskiej

XXI Sesja Rady Gminy

4 listopada 2020 r. odbyła się XXI nadzwyczajna Sesja Rady Gminy, na której radni zajęli się najpilniejszymi sprawami gminy. Między innymi podjęte zostały uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2020 oraz uchwały w sprawie zawarcia porozumienia międzygminnego dotyczącego współdziałania Gmin wchodzących w skład aglomeracji Puławy przy realizacji zadania polegającego na aktualizacji obszaru i granic aglomeracji.

W trakcie Sesji Radca Prawny Urzędu Gminy poinformował radnych o toku sprawy związanej ze skargą złożoną przez wójta Gminy Stanisława Gołębiowskiego, na uchwałę Rady Gminy z dnia 26 sierpnia 2020 r. dotyczącą nieudzielenia Wójtowi Gminy Końskowola wotum zaufania. Pan Mecenass powiedział: „Po uchwaleniu tej uchwały pan Stanisław Gołębiowski złożył skargę na tę uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W tym czasie Wojewoda Lubelski wszczął postępowanie nadzorcze wobec tej uchwały, a w dniu 2 października 2020 r. otrzymaliśmy rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Lubelskiego o stwierdzeniu nieważności uchwały Rady Gminy Końskowola w sprawie nieudzielenia Wójtowi Gminy Końskowola wotum zaufania.

W związku z powyższym Pan wójt Stanisław Gołębiowski wycofał skargę, a dalsze postępowanie w tej sprawie jest bezprzedmiotowe.”

XX Sesja Rady Gminy

Budowa drogi gminnej w miejscowości Rudy

Inwestycja, pn.: „Budowa drogi gminnej Nr 107709L w m. Witowice”, jest czwartą inwestycją realizowaną przez Gminę Końskowola przy udziale dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych.

Inwestycja obejmuje budowę drogi gminnej nr o długości ponad 2 km. Zakres robót budowlanych przewidzianych w ramach inwestycji obejmuje:

- odwodnienie korpusu drogowego – wykonanie rowów na odcinku, ustawienie przepustów z blachy stalowej, ustawienie przepustów z PE pod zjazdami,
- usunięcie kolizji z sieciami: gazową, wodociągową, elektryczną i teletechniczną,
- wykonanie podbudowy zasadniczej
- wykonanie nawierzchni asfaltowej na jezdni o szerokości 5,5 m, w tym: wykonanie warstwy wiążącej oraz warstwy ścieralnej,
- wykonanie poboczy kruszywowych o szerokości 0,75 m,
- wykonanie zjazdów kruszywowych,
- budowę kanału technologicznego.



Na zapytanie radnego Kamila Sójki dotyczącego uporządkowania terenów wokół linii kolejowej PKP, Wójt poinformował: „Z tego co wiem inwestycja już została przekazana do użytku i ruch odbywa się w dwóch kierunkach, jakkolwiek prace porządkowe przy nasypach trwają. Jeśli tereny takie znajdują się przy działkach prywatnych to trzeba to zgłaszać do PKP. Mogę w tym pośredniczyć jeśli jest taka potrzeba, ale muszę znać konkretne numery działek, miejsce i to, co należy uporządkować.”

Redakcja



Realizację inwestycji rozpoczęto we wrześniu br., a termin zakończenia ogółu robót zaplanowany jest na 30.11.2021r.

Wartość robót budowlanych w ramach inwestycji wynosi: 3.267.402,68 zł. W tym dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych wynosi: 1.960.441,00 zł.

Karolina Rzedzicka

Budowa placu zabaw przy Zespole Placówek Oświatowych w Pożogu

9 września odebrane zostały roboty budowlane wykonane w ramach zadania Budowa placu zabaw przy Zespole Placówek Oświatowych w Pożogu.

W ramach inwestycji wykonano:

- oczyszczenie terenu przeznaczonego na plac zabaw z kamieni i innych zanieczyszczeń,
- usunięcie humusu w miejscach pod nawierzchnię, korytowanie miejsc pod nawierzchnię,
- wykonanie nawierzchni bezpiecznej z piasku o powierzchni 88,5 m²,
- montaż urządzeń zabawowych i elementów małej architektury, tj.: trampoliny zewnętrznej, stołu betonowego do gry w szachy i chińczyka, linearium „Klepsydra”, huśtawki „Bocianie Gniazdo”, karuzeli potrójnej (łańcuchowej), ławek z oparciem, kosza na śmieci i tablicy informacyjnej z regulaminem.



Inwestycja zrealizowana została ze środków pochodzących z Funduszu Sołeckiego. Wartość robót wyniosła 47.523,51 zł.

Budowa oświetlenia ulicznego przy ulicy Głębokiej w miejscowości Stara Wieś - Etap I

15 września dokonano odbioru robót wykonanych w ramach I etapu inwestycji pn.: Budowa oświetlenia ulicznego przy ulicy Głębokiej w msc. Stara Wieś.

W ramach inwestycji wykonano: wytyczenia geodezyjne, posadowienie 5 sztuk słupów oświetlenia ulicznego aluminiowych na fundamentach, wykonanie przecisków, ułożenie kablowych linii oświetleniowych

w wykopie otwartym wraz z zasypaniem wykopu po ułożeniu kabla, oraz inwentaryzację i wprowadzenie projektowanego kabla do słupów i podłączenie kabla.

Wartość I etapu inwestycji wyniosła 31.229,70 zł, w tym dokumentacja projektowa 9.348,00 zł.

Inwestycję zrealizowano ze środków gminy w ramach Funduszu Sołeckiego.



Rozbudowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania w miejscowości Końskowola ul. Żyrzyńska

30 października zakończono realizację inwestycji pn.: Rozbudowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania w miejscowości Końskowola ul. Żyrzyńska, współfinansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Rozwoju Województwa Lubelskiego na lata 2015-2020, Osi Priorytetowej VI Ochrona środowiska i efektywne wykorzystanie zasobów,

Działania 6.4 Gospodarka wodno - ściekowa.

Odbioru robót dokonano protokolarnie w dniu 12 listopada.

Ujęcie wody wraz ze stacją przeszło pozytywnie wszystkie niezbędne badania i oddane zostało do eksploatacji.

Koszt rozbudowy ujęcia i budowy stacji wyniósł 2.790.530,52 zł.



Gmina Końskowola Pamięta

Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie - mówił Prymas Stefan Wyszyński. Gmina Końskowola pamięta. W związku z nadchodzącym Dniem Wszystkich Świętych, który jest także dniem pamięci narodowej, pracownicy Urzędu Gminy Końskowola w dniu 30 października ustawili kwiaty i zapalili znicze na pojedynczych i zbiorowych mogiłach żołnierzy oraz cywili poległych w trakcie II Wojny Światowej.

Informacje i fot. Karolina Rzedzicka (5)



Wydarzenia, zaproszenia

Pamięci - Mariusza Oleśkiewicza

28 października 2020 r. pożegnaliśmy Mariusza Oleśkiewicza. Odszedł od nas 24 października i pozostawił pustkę, której się nie da niczym zapełnić...

Pochodził z Młyniek. W ostatnich latach był dyrektorem Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach, a w pewnym okresie swojego życia działał zawodowo również w naszej Gminie.

Wielu osobom nadal brakuje słów, a ci którzy mogą mówić wspominają Mariusza:

Podczas studiów odbywał praktyki w Szkole Podstawowej w Końskowoli, a w latach 2000-2003 pracował w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli...

Genialny muzyk! Potrafił zagrać wszystko! Na naszym terenie nie było chyba równie wszechstronnego... Gdy tylko miał wolną chwilę - to ćwiczył. Gdy pracował w GOK-u, to klawisz „nie stygł” - aby dojść do takiego poziomu gry na klawiszach nie wystarczy samo zaangażowanie, potrzebny jest i talent i zapał.

Pracując w GOK organizował wieczory muzyczne, podczas których prezentował muzykę z różnych stron świata. Wiele osób przychodziło na wieczory muzyki hiszpańskiej i włoskiej.

Mariusza Oleśkiewicza poznałam w 1996 r. kiedy to występował na scenie GOK Końskowola z zespołem „Van - Art”, a od 2000 r. pracował jako instruktor muzyk w naszym GOK. Pamiętamy Go uśmiechniętego. Jego osobowość każdego wprowadzała w dobry nastrój i optymizm. Zawsze obdarzał wszystkich dobrym słowem i nie narzekał gdy coś mu nie wyszło. Dobry kolega i przyjaciel młodzieży. Skupiał wokół siebie utalentowaną muzycznie i wokalnie społeczność. Zakładał zespoły, gdzie wszyscy, zarówno dzieci jak i dorośli, mogli się wykazać zdolnością pod Jego baczną opieką, jako instruktora. Sam posiadał niewyczerpany talent muzyczny i kompozytorski. Tworzył melodie do wierszy naszych rodzimych poetów. W 2000 r. założył i prowadził Młodzieżowy Zespół Poezji Śpiewanej oraz zespół wokalny. Świetnie sprawdzał się jako akompaniator ówczesnego kabaretu „Onufry” działającego w naszym ośrodku kultury. Nie sposób wymienić wszystkich jego działań i talentów. Będzie zawsze w naszej pamięci, w pamięci społeczności naszej gminy. Żegnaj - spoczywaj w pokoju.- E. Urbanek



fot. udostępniona przez rodzinę



fot. z archiwum GOK

Podziękowania dla uczestników pogrzebu

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca, duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości, wzięli liczny udział w uroczystości pogrzebowej śp. Mariusza Oleśkiewicza, Rodzinie, Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym, Sąsiadom, Delegacjom licznych instytucji - za obecność, słowa wsparcia, modlitwę, pamięć, liczne intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty...

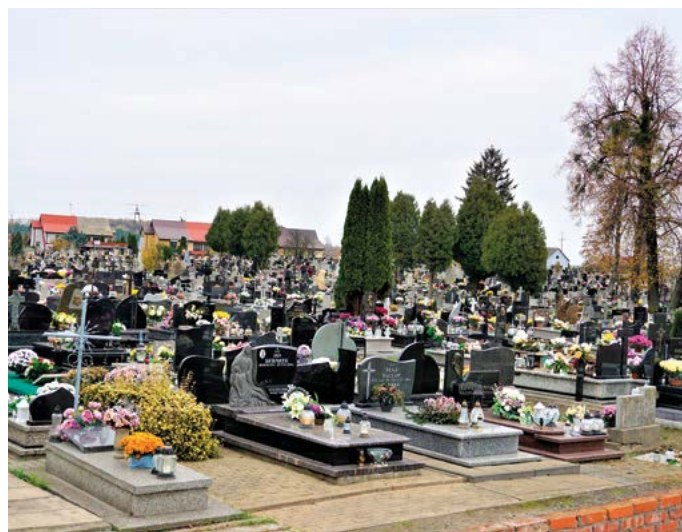
serdeczne podziękowania składa Rodzina

1. listopad - Świętość to cecha codzienności

Co roku 1 listopada tłumy ludzi przechodzą przez polskie nekropolie, aby wspomnieć tych, których już nie ma „na tym łożu padole”, jak śpiewamy podczas każdej liturgii pogrzebowej. Szkoda tylko, że wiara w życie wieczne powoli słabnie i coraz częściej pojawia się zwątpienie w to, że śmierć nie kończy ludzkiej egzystencji, tylko ją przemienia. Kościół stale przypomina, że „świętych obcowanie” oraz prawda o stworzeniu „rzeczy widzialnych i niewidzialnych” są realne. Biblijne wezwanie: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,44) jest zaproszeniem do takiego przeżywania codzienności, aby osiągnąć świętość życia. Jednak, żeby w ogóle mówić o świętości, trzeba uznać istnienie Boga. To natomiast coraz trudniej przychodzi współczesnym ludziom. Francuski fizyk i matematyk Blais Pascal pokazuje dwie drogi rozumowania, które w skrócie można tak przedstawić: Kierując się w życiu dobrocią i miłosierdziem, można po śmierci wiele zyskać. Jeżeli Bóg istnieje, można otrzymać życie wieczne; jeśli nie, nie traci się nic, ale pozostaje się w pamięci przyszłych pokoleń. Warto więc zaryzykować i postawić wszystko na jedną kartę: żyć tak, by zasłużyć na niebo. Dla człowieka wierzącego jest to dar świętości, na który trzeba sobie zapracować już tu, na ziemi. Ludzie wyniesieni przez Kościół do chwały ołtarzy, a więc nazwani błogosławionymi lub świętymi poprzez codzienne życie budowali swój obraz świętości. Nie było w nich niczego spektakularnego, niezwykłego, poza pokorą życia i obroną wartości ponadczasowych.

Praktyka wspominania męczenników pierwszych wieków sięga V/VI wieku. Nie jest możliwe, aby wszystkich, którzy przekroczyli bramy życia i śmierci beatyfikować. W X w. Kościół dojrzał do tego, aby uczcić Wszystkich Świętych. Papież Jan XI wyznaczył na 1 listopada datę wspomnienia tych, którzy umierali w opinii świętości i rozpowszechnił uroczystość w całym Kościele powszechnym. Obecny kształt świętowania uroczystości nadał w 1955 roku papież Pius XII. Historia tej uroczystości pokazuje, jak mocne było przekonanie kolejnych pokoleń chrześcijan o świętości życia ludzkiego. Dziś nie sposób wyobrazić sobie tej uroczystości bez wizyty na cmentarzu, wspomnień o tych, których zabrakło pośród nas. Co roku do tych osób dołączają kolejne, wzrasta więc społeczność niebieskiego Jeruzalem, o czym przekonany jest Kościół, czyli wspólnota ochrzczonych. Człowiek jednak ciągle toczy wewnętrzny bój, aby zrozumieć znaczenie śmierci. Bolesne jest zderzenie z doświadczeniem śmierci kogoś bliskiego, a jeszcze bardziej traumatyczna wydaje się śmierć osoby młodej. Jednak do natury ludzkiej należy przejście przez otchłań śmierci. Ono rozpoczyna życie w chwale nieba. Nadzieja, która towarzyszy chrześcijanom, pozwala wierzyć, że dokonuje się osobista pascha zmarłego, czyli przejście do życia w społeczności świętych i błogosławionych.

Sfera niebieska, czyli to, co w Credo określamy jako „rzeczy niewidzialne” jest stanem istnienia aniołów oraz błogosławionych i świętych. Mistyczne wizje świętych pokazały rzeczywistość świata duchowego i realność nieba,



piekła oraz czyśćca. Doświadczenie tych ludzi było pełne przeżyć duchowych, ale prawdziwości tych wizji nie zakwestionowała żadna z instytucji naukowych. Co więcej, mistycy określają dusze czyśćcowe mianem błogosławionych. Oznacza to - w wierze Kościoła - że mają pewność przekroczenia bram Królestwa niebieskiego po odpokutowaniu win popełnionych za życia ziemskiego. Świętym przypisywane są również wstawiennicze praktyki, które przypominają, że są oni orędownikami ludzi w ziemskiej pielgrzymce do wieczności. Pomagają, wspierają w trudnych doświadczeniach oraz stanowią wzór do naśladowania. Warto więc uczyć się od nich sztuki życia świętego.

Uroczystość Wszystkich Świętych, choć ściśle związana z pielgrzymkami po nekropoliach, jest bardzo radosnym wydarzeniem. Stawia nas przed całymi zastępami zbawionych, którzy nie odczuwają już trudów codzienności i trosk doczesności oraz nie doznają cierpienia, bólu i choroby. Przeżywanie tej uroczystości pozwala też zrozumieć słowa rzymskiego pisarza, Horacego: Non omnis moriar – nie wszystek umrę... Nieśmiertelność duszy stworzonej przez Boga, tchnienia Bożego życia, sprawia, że człowiek, choć podlega śmierci na sposób biologiczny, materialny, to jednak w wymiarze duchowym nigdy nie umiera. Tym samym życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy, chociaż ta tajemnica jest jeszcze zakryta przed naszymi oczami. Zrozumieć ją będzie można dopiero po przejściu bram wieczności, stając przed Trybunałem Pana nieba i ziemi, a ostatecznie w czasie Paruzji, gdy nastąpi wskreszenie ludzkiego ciała. Dążąc do tej świętości życia, która przed nami, warto jednak pamiętać o śmierci, która wcześniej czy później stanie się udziałem każdego człowieka. Nie trzeba się jej obawiać, ponieważ jest tylko końcem pewnego rozdziału zapisanego w Księdze Życia. To nie unicestwienie człowieczeństwa, lecz przejście na etap doskonalszego, uwielbionego trwania w Bogu. To początek radosnego trwania w świętości, na którą człowiek pracuje przez całe swoje ziemskie życie.

Gall Anonim

fot. A. Pytlak

Narodowe Święto Niepodległości - hołd dla Heleny i Józefa



Cześć ich pamięci!

„Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości” te piękne słowa wypowiedziane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego warto przypomnieć w Święto Niepodległości. Dzisiejsza uroczystość: msza święta, odsłonięcie tablicy upamiętniającej bohaterów oraz nasza obecność, również wirtualna, jest dowodem na to, że w Końskowoli dba się o przeszłość i kultywuje patriotyzm. Jest też wyrazem szacunku i przywiązania do małej ojczyzny. - Tymi słowami 11 listopada 2020 r. Dorota Chyl rozpoczęła uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy na Ratuszu w Końskowoli.

Tablica powstała z inicjatywy mieszkańców i władz gminy. Upamiętnia 36-lletnią Helenę Sandomirską i 24-letniego Józefa Gawdzika, którzy za umiłowanie ojczyzny i wolności zapłacili swoim życiem.

Helena Sandomirska będąc kierowniczką poczty (która już przed wojną miała swoją siedzibę w ratuszu) i działając w konspiracji kontrolowała listy kierowane do władz okupacyjnych oraz prowadziła skrzynkę kontaktową dla ludzi podziemia. Współpracowała z Radą Główną Opiekuńczą organizując pomoc dla więzionych w obozach. Wysyłała im paczki żywnościowe. Donosy na mieszkańców naszych terenów kierowane do Gestapo Sandomirska zabierała z poczty i przekazywała osobom z konspiracji, uratowa-

ła życie wielu ludzi. W tym czasie pracownikiem poczty był również Józef Gawdzik, który również uczestniczył w przejmowaniu donosów.

Po pewnym czasie Niemcy dowiedzieli się, że nie wszystkie listy dochodzą do Gestapo. Gdy w 1942 roku spreparowany przez Niemców donos wysłany na pocztę w Końskowoli, nie dotarł do gestapo, oboje zostali aresztowani.

Przesłuchiwani w Puławach, Kazimierzu i na Zamku lubelskim, nie wydali nikogo. Helena Sandomirska została wywieziona transportem kolejowym do niemieckiego obozu śmierci w Oświęcimiu. Jako więźniarka żyła jeszcze miesiąc. Została zabita zastrzykiem z fenolu w dniu 19 listopada 1942 roku.

Józef Gawdzik również trafił do Auschwitz. Zginął w podobnych okolicznościach jak Helena Sandomirska w dniu 25 września 1942 roku.

W tym pandemicznym okresie, dlatego skromniejszym niż zwykle Święcie Niepodległości, pragniemy upamiętnić Helenę Sandomirską i Józefa Gawdzika oddając im należny hołd i szacunek.

Redakcja

Relację z uroczystości można zobaczyć na profilu Facebookowym GOK w Końskowoli.



fot. M. Pytlak

100 rocznica urodzin Heleny Wiejak

W niedzielę 8 listopada 2020 roku minęła 100 rocznica urodzin Pani Heleny Wiejak. Tego dnia Jubilatka hucznie obchodziła swoje święto w gronie najbliższych, a kilka dni później odwiedziła Panią Helenę delegacja władz Gminy z panem wójtem Stanisławem Gołębiowskim, panią kierowniczką USC Danutą Sułek i redaktorem Echa Końskowoli Agnieszką Pytlak.

100 lat to niezwykle czas, który dla większości z nas, zwłaszcza na początku życiowej drogi wydaje się nie do osiągnięcia. Oznacza cały wiek wypełniony codziennymi radościami i smutkami, pracą i troską o dobro rodziny i innych ludzi. To czas, w którym zebrać można mnóstwo doświadczeń i mądrości, przeżyć wspaniałe chwile szczęścia i wielkiej radości.

Z okazji niezwykłego jubileuszu Pani Helena otrzymała wiele listów gratulacyjnych i życzeń min.: od pana premiera Mateusza Morawieckiego, wójta Gminy Końskowola - Stanisława Gołębiowskiego i Kierownika USC - Danuty Sułek. Do tych serdecznych życzeń przyłączył się także Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli.

Pani Helena jest bardzo pogodną osobą. Chociaż chodzi o dwóch laskach, to po domu porusza się całkiem sprawnie, gospodarując w swoim mieszkaniu. Doskonała pamięć jubilatki pozwoliła nam podczas wizyty zanurzyć się w jej opowieściach o minionych czasach.

100 lat temu, gdy Pani Helena przyszła na świat na naszych terenach szalały dwie epidemie: cholery i hiszpanki. Wiele ludzi w tym czasie zmarło, ale jeszcze więcej przeżyło. Kościoły, podobnie jak teraz były zamknięte, ale później je otwarto i życie wróciło do normy. Jubilatka przeżyła wojnę i jako córka sołtysa ze Zbędowic poznała szczegóły wojennych wydarzeń jeszcze od ojca. Dawne historie opowiedziane pięknym językiem przez naocznego świadka są bezcennym darem dla nas i przyszłych pokoleń. Ukazą się wkrótce w kolejnych numerach Kajemów Końskowolskich.

Z okazji setnych urodzin zespół redakcyjny Echa Końskowoli pragnie złożyć najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia dobrego zdrowia, pomyślności i spokoju, z uśmiechem i pogodą ducha, wśród kochającej rodziny, w klimacie wdzięczności, szacunku i życzliwości otoczenia na dalsze długie lata życia.

*Opracowała Agnieszka Pytlak
fot. A. Pytlak*



A o co ta walka?

Żyjący na przełomie XIX i XX wieku amerykański chirurg kosmetyczny Maxwell Maltz stwierdził: „Musisz mieć odwagę postawić na swoje ideały, świadomie podejmować ryzyko i działać. Codzienne życie wymaga odwagi, jeżeli ma być efektywne i dawać szczęście”. Czy jednak oznacza to deptanie wartości, które dla innych ludzi są święte i stanowią fundament tożsamości? Coś wymknęło się poza granice dialogu, skoro przestrzeń publiczną wypełniła nienawiść usprawiedliwiona i przemilczana przez

establishment. Dyskurs, który toczy się nie w kuluarach, przy stole, w atmosferze wzajemnego poszanowania, tylko na głównych arteriach miejskich, nie ma nic wspólnego z dialogiem, ale stał się realizacją mowy nienawiści wobec tych, którzy mają odmienne poglądy. Czy w imię obrony własnych racji mam prawo zniszczyć dorobek dziedzictwa kulturowego, narazić na utratę zdrowia bądź życia innych ludzi, w których od dawna nie widzę już bliźnich? Czy mam moralne prawo podjąć decyzję o tym, kto może żyć,

a komu ta domena powinna zostać odebrana? Jeśli Boga nie ma, to nie ma też zasad moralnych i mogę wszystko. Nie ogranicza mnie nic. Jestem panem i kowalem swojego losu i nikt nie ma prawa ingerować w moje życie.

Wielu „uśmierciło” Boga, bo stał się niewygodny. Biblia wciąż przypominała, że życie jest święte, że jest darem, którego nie można zmarnować. Kościół, którego nauczanie jest niezmiennie od Pięćdziesiątnicy, wciąż będzie powtarzał, że każdy człowiek od poczęcia do naturalnej śmierci podlega ochronie, bo jego życie jest święte. Nikt nie ma prawa bawić się w boga i ingerować w sferę tej świętości. I to stało się iskrą zapalną całego konfliktu.

Szkoda, że niektóre kręgi, wykorzystując destabilizację społeczną związaną z doświadczeniami epidemicznymi rozpoczęły wojnę. Bratobójczą wojnę ideologiczną, w której zwycięży nigdy nie będzie. I tyczy się to obu stron: tych, którzy nie potrafią bronić życia w konstruktywnym dialogu, i tych, dla których wartością jest nie samo życie, a własny pozorny wewnętrzny spokój (jedyne święty, w którego wierzą). Problem w tym, że unicestwienie życia, z takich czy innych pobudek, nie uspokoi sumienia, co więcej, wprowadzi jeszcze większy lęk i niepokój, o ile sumienie człowieka nie zostało jeszcze doszczętnie zdewastowane przez odór cywilizacji śmierci. Przestrzegał przed nią święty Jan Paweł II w swoich encyklikach *Veritatis Splendor* i *Evangelium Vitae*. A dziś ci, którzy jeszcze przed dekadą wznosili okrzyki: *Santo subito*, ironicznie spoglądają na niemodne i zdezaktualizowane, w świetle współczesnych trendów, hasła *pro life*.

Patrząc jednak logicznie na całą tę sytuację, nie ma kompromisu, który w pełni uzna prawa człowieka. W imię szeroko pojętego prawa kobiet do samodecydowania o poczętym życiu, gwałcone są prawa kobiety, która jeszcze nie przyszła na świat. Co więcej, na przykładzie zachodniej praktyki, aborcja (w tym przypadku eugeniczna) staje się dopiero początkiem roszczeń: kolejnym krokiem jest eutanazja, która ma być wyrazem miłosierdzia względem chorych i cierpiących. Zabójstwo jako wyraz miłosierdzia, to absurd, który jest skutkiem wypaczenia, a może nawet zwyrodnienia sumienia. Ciekawym, tłem dla batalii o ludzkie życie jest dziś uwznioślona ekologia oraz walka o prawa zwierząt. Granica paranoi została przekroczona: embrion ludzki to tylko zlepek komórek, który można swobodnie usunąć, natomiast ciężarne zwierzęta należy chronić przed barbarzyństwem hodowców, którzy chcą zabić bezbronne istoty.

W całym tym chaosie toczącej się bitwy o prawo kobiet, przemycona została ludobójcza teoria eugeniki. W skrócie, jest to selekcja naturalna, która umożliwia eliminację ze społeczeństwa jednostek niedostosowanych, niepełnosprawnych, upośledzonych fizycznie oraz umysłowo. To pogląd, który bardzo umiłowali naziści, gdy ustalali zasady dotyczące tego, kto ma prawo żyć w nowej aryjskiej rzeczywistości. Podpisanie się pod eugeniką nie ma nic wspólnego z ochroną życia i zdrowia ludzkiego, a co więcej prowadzi do nowego holocaustu, który pozwala

eliminować z otoczenia jednostki niepotrzebne. Bój dziś powinien toczyć się o realną pomoc dla osób niepełnosprawnych, a nie usunięcie ich z przestrzeni publicznej. Eugenika nie rozwiązuje problemu, a jedynie staje się półśrodkiem prowadzącym do dalszej degradacji duchowej i psychicznej człowieka. Rzeczowa dyskusja, której niestety brakuje wskutek wznoszonych mechanicznie okrzyków pełnych nienawiści, jest jedynym sposobem osiągnięcia kompromisu. Jest ona jednak możliwa tylko wtedy, gdy ludzie z różnych środowisk zaczną się szanować i respektować poglądy innych osób. I chociaż nauczanie Kościoła dotyczące kwestii wznoszonych przez środowiska liberalne jest niezmiennie i grzech dalej będzie nazywany grzechem, a życie sakramentalne zamknięte dla tych, którzy potrafią docenić świętości człowieczeństwa, to dyskurs jest możliwy. Wystarczy tylko zrozumieć, że do dialogu potrzebne jest znalezienie tego, co łączy, a nie ciągłe wyliczanie tego, co dzieli.

O co ta walka? Okazuje się, że pod płaszcem wzniosłych haseł o wolności kobiet ukryte są postulaty związane z destabilizacją polityczną, ekonomiczną, religijną. Tzw. „prawa kobiet” tym razem oznaczają oderwanie od tradycji i dziedzictwa narodowego. Próbuje się zafałszować obraz małżeństwa, rodziny, rodzicielstwa. Piękno życia określa się mianem piekła. Próbuje się wmówić, że wrogiem jest Kościół, który trzeba ostatecznie wyrugować z życia publicznego; że pobudzające serca Polaków hasła narodowościowe, które stanowiły o tożsamości i patriotyzmie: *BÓG – HONOR – OJCZYZNA* należy zdeptać z ziemi; że zamiast dbałości o piękną i poprawną polszczyznę, wystarczy głośno wykrzykiwać hasła podszyte rynsztokowym językiem i podwórkową łaciną. Czy to ma być Polska wolna i suwerenna? Przecież w imię praw jednego człowieka, niszczone jest prawo drugiego! Nie ma braterstwa, solidarności, współpracy, a jedynie nienawiść, obelgi i kłamstwa.

Zbudź się, człowieku, z letargu! Pora wziąć się za odbudowę własnej tożsamości i odnalezienie korzeni, na których wspiera się nasza polskość! To coś, czego przez pokolenia zazdrościła nam Europa i z czego dumni byli ci, którzy przelewali krew na frontach I i II wojny światowej. Nie muszę w cywilizowanym świecie wstydić się pochodzenia i przynależności etnicznej, bo należę do wybranego i umiłowanego przez Boga narodu, okrytego płaszcem Maryi. Walka, która dziś toczy się na piedestale, nie jest moją walką, bo niszczy ona to, co dla mnie święte. Odcinam się więc od tego, aby nie utopić się w morzu narastającej nienawiści.

Triada wartości, na których wychowało się moje pokolenie: *BÓG – HONOR – OJCZYZNA* pozostaje dla mnie jedynym punktem odniesienia i fundamentem mojej tożsamości religijnej, patriotycznej i społecznej. Tego nikt mi nie odbierze i tego nigdy się nie wyrzeknę!

Autor znany redakcji

Pamięć i historia

Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne

Końskowolskie Towarzystwo Regionalne powstało na początku lat 80 tych XX wieku, w czasach gdy rodziło się wiele tego typu inicjatyw. Później działalność trochę przygasła i w maju 2008 roku zostało reaktywowane. Zmieniło też swoją nazwę na „Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne”.

W rozmowie z prezesem panem Przemysławem Gembałem i z wiceprezesem panią Teresą Orłowską chcemy przybliżyć naszym czytelnikom cele i działalność „Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego”.

Pani Tereso, co przyciągnęło Panią do Towarzystwa?

Teresa Orłowska: Pochodzę z dawnego województwa wrocławskiego. Tam się uczyłam swojego fachu w zakładzie fotograficznym. Później wyszłam za mąż i przyjechałam tutaj. Po kilku latach odwiedziłam swojego byłego szefa. Gdy odpowiedziałam na pytanie „gdzie ja teraz mieszkam”, jego żona z zachwytem powiedziała „Boże, to my mamy stamtąd róże! U nas w ogródku i w przedszkolu są róże z Pożoga”. Pomyślałam sobie – *Taka mała wioska, a znana jest tak daleko – coś w tym musi być! Warto za-
znajomić się z jej historią.*

Przewodniczącym Końskowolskiego Towarzystwa Regionalnego był w tym czasie pan Jan Urbanek. Została wtedy wydana pierwsza publikacja „Dzieje Końskowoli” pod redakcją pana Ryszarda Szczygła i od tego zaczęła się moja znajomość z Towarzystwem. Zapisałam się, bo uważam, że warto zostawić po sobie coś więcej niż tylko plastikowe śmieci i że tam poznam historię najlepiej.

Gdy poznałam historię Końskowoli, to pojawiła się we mnie isierka jakby zazdrości, o to, że taka mała miejscowość ma tak bogatą historię. Czasami przemierzając ulice Końskowoli np. Lubelską, zastanawiam się: czy tu stała Czartoryska, czy ja chodzę jej śladami, gdzie chodził Za-



Prezes KTSR Przemysław Gembał

blocki, gdzie Piramowicz – ludzie, którzy wnieśli kulturę do Końskowoli. Chodzimy śladami tych ludzi na co dzień. Gdy jestem w Pożogu – dotykam dębu, czasem innych drzew i przychodzi do mnie refleksja – przecież Izabela je sadziła... Mieszkańcy mogą być dumni, że mają tak bogatą historię i dlatego warto ją przypominać.

Podwaliny naszej historii są bardzo duże i korzenie bardzo bogate, ale obecne czasy też nie są gorsze. Warto mieć świadomość, że teraz my tworzymy dalszą historię tego miejsca.

Czym zajmuje się Towarzystwo?

Przemysław Gembał: Zajmuje się głównie propagowaniem historii, tradycji i kultury Gminy Końskowola, organizowaniem wydarzeń związanych z Gminą Końskowola i upamiętnianiem ludzi mieszkających w naszej Gminie. Wydaje także publikacje i książki na tematy związane



Końskowolska Noc Kultury w 2019 roku

z naszą Końskowolą. Promujemy lokalnych poetów i twórców. Wydajemy również gadzety związane z naszą ziemią, organizowaniem różnych wydarzeń kulturalnych jak „Końskowolska Noc Kultury”. Spotykamy się wspólnie na spotkaniach w GOK-u, gdzie ustalamy cele i działania na najbliższy czas. Jest nas już prawie 30 osób. Dołączają do nas ciągle nowi członkowie i mamy nadzieję, że liczba ta będzie rosła.

Kto zatem może zostać członkiem?

Teresa Orłowska: Towarzystwo powinni tworzyć ludzie którzy wyrażają swoją miłość do Końskowoli (rozumianej jako teren całej gminy) poprzez śpiew, pióro pędzel, dęto, twórczość swoich rąk. Miejsce w Towarzystwie mają ludzie o szerokim spektrum zainteresowań. Prezentujących na różne sposoby to, co im się tutaj podoba. W naszej gminie jest ponad 14 osób, które piszą (tych którzy zdecydowali się ujawnić ;-). To są ludzie którzy teraz tworzą naszą historię.

Bardzo wiele już zostało zrobione, ale jest jeszcze nadal bardzo dużo do zrobienia. Drzemie tutaj ogromny potencjał w ludziach. Trzeba tylko uruchomić pomysł, który pokaże im, że każdy jest częścią historii i że każdy z mieszkańców jest ważny. Niezwykłym i trafionym projektem okazała się „Końskowolska Noc Kultury”. Było wiele obaw czy ludzie zechcą się w te działania włączyć i okazało się, że tak. Wiele osób chętnie wzięło udział, przebrało się i ucharakteryzowało – weszło w wybrane role. To był bardzo udany pomysł naszego Towarzystwa, aby zaangażować zwyczajnych mieszkańców.

Skąd pochodzą fundusze na działalność Towarzystwa?

Przemysław Gembal: Fundusze na naszą działalność pochodzą od sponsorów, z grantów i ze składek członkowskich (25 zł rocznie od osoby). Wiele firm w odpowiedzi na nasze listy przekazuje jakieś pieniądze na działalność Towarzystwa. Jestem młodym prezesem więc dopiero się wdrażam, ale są członkowie Towarzystwa, którzy są już wdrożeni w procedury pozyskiwania różnych grantów. Jedną z takich dotacji ze Starostwa Powiatowego w Puławach wsparła organizację „Końskowolskiej Nocy Kultury”.

Jakie są plany na przyszłość?

Przemysław Gembal: Dotychczas działaliśmy przy Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli, ale mamy nadzieję, że niedługo otrzymamy pomieszczenie w odnowionym Ratuszu i tam będziemy mieli swoją nową siedzibę.

Mamy różne pomysły. Chcielibyśmy wypromować Końskowolę jako miejscowość atrakcji turystycznych, aby ludzie odwiedzający Puławę, Kazimierz, Janowiec czy Nałęczów wiedzieli o wartościowych i unikalnych naszych zabytkach, chcieli do nas zajechać i je zobaczyć.

Teresa Orłowska: Mamy do pokazania wiele eksponatów zgromadzonych w Izbie Pamięci. A chcielibyśmy pokazać również wielkie bogactwo miejscowego współczesnego rękodzieła, czy produktów regionalnych. Zainspirować się tym co jest już zrobione, po to, aby tworzyć osobiście historię tej miejscowości. Towarzystwo może pomóc w promowaniu twórczości wielu osób i w dotarciu do odbiorców tej twórczości.



Wiceprezes KTRS Teresa Orłowska podczas pracy na rzecz Towarzystwa

W nowej siedzibie przybyłym gościom będziemy mogli zaprezentować wiedzę na temat Końskowoli tej dawnej i współczesnej. Oprócz wspomnianych już „Dziejów Końskowoli” jako Towarzystwo wydaliśmy album „Podróż przez pokolenia” oraz kalendarze, pocztówki i magnesów promujące naszą Gminę.

Przemysław Gembal: Myślimy o stworzeniu na Rynku Ławeczki upamiętniającej Zabłockiego lub Książnika – wielkich Polaków, którzy tworzyli kulturę w Końskowoli, oraz o poszerzeniu oferty gadżetów. Czas pandemii mocno nam pokrzyżował plany, ale miejmy nadzieję, że zaplanowanie w tym roku spotkania na temat historii Końskowoli z panem Heniem Czechem i z panią Grażyną Bartnik na temat klucza Końskowolskiego w dobrach Czarotoryskich odbędą się niebawem. Planujemy też przypomnienie poezji pana Stanisława Sadurskiego - poety pochodzącego z Końskowoli, który mieszka obecnie w Puławach.

W jaki sposób się zapisać? Jak się skontaktować?

Przemysław Gembal: Jeżeli ktoś ma chęć współpracy i działania, albo jakieś pomysły na to, żeby promować Gminę to serdecznie zapraszamy w nasze szeregi niezależnie od wieku. Aby się zapisać do Towarzystwa należy skontaktować się z nami przez nasz profil na Facebooku.

<https://www.facebook.com/Końskowolskie-Towarzystwo-Społeczno-Regionalne-361968464295968>

Dostarczymy wtedy deklarację, którą należy wypełnić i złożyć. Zapraszamy chętnych, już wkrótce do naszej siedziby w Ratuszu.

Dziękuję pięknie za rozmowę
Agnieszka Pytlak



Pocztówki promujące Gminę Końskowolę wydane przez KTRS

Wieści ze szkolnej ławy

SP w Chrząchowie

Uroczystość Ślubowania

16.10.2020 roku w naszej szkole odbyło się Ślubowanie uczniów klasy I. Podczas uroczystości pierwszoklasiści przekonali zebranych, że wiedzą kim są i w jakim kraju mieszkają, znają obowiązki ucznia, wiedzą jak należy zachowywać się w szkole. Słowa uroczystości wypowiedzianej przysięgi w ustach siedmiolatków brzmiały niezwykle poważnie:

Przyrzekam być dobrym Polakiem.

Szanować swoich rodziców i nauczycieli.

Przyrzekam uczyć się pilnie.

Kochać swoją Ojczyznę – Polskę. Ślubuję!

Po akcie ślubowania na sztandar szkoły pani dyrektor Mirosława Baca - Siembor dokonała pasowania pierwszaków na uczniów naszej szkoły. Na potwierdzenie powagi wydarzenia nowo pasowani uczniowie zostali swoimi „podpisami” w kronice grupy młodszej. W końcowej fazie uroczystości delegacja uczniów klasy pierwszej złożyła kwiaty przy popiersiu patronki naszej szkoły - Marii Konopnickiej. Na pamiątkę tej uroczystości pierwszaki otrzymały od rodziców oraz od swoich starszych kolegów drobne upominki. Pamiątkowe fotografie, dyplomy, upominki i życzenia tak jak i ten wielki dzień na pewno długo zostaną w pamięci każdego z pierwszoklasistów.

wychowawca klasy Janina Duda



BohaterON - Pokaż, że pamiętasz o Powstańcach Warszawskich!

W październiku uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrząchowie już po raz drugi wzięli udział w ogólnopolskiej Akcji dla szkół: BohaterON w Twojej Szkole. Jest to część ogólnopolskiej kampanii o tematyce historycznej BohaterON – włóż historię! Kampania ma na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego, edukację społeczeństwa, a także promocję patriotycznych postaw i historii Polski XX wieku.

Wychowawcy klas 0 – VIII, w oparciu o otrzymane od organizatorów projektu materiały edukacyjne, przeprowadzili zajęcia dotyczące Powstania Warszawskiego. Uczniowie poznali nie tylko historię kraju, ale także życiorysy uczestników wydarzeń z 1944 roku. Zwieńczeniem lekcji w każdej grupie było wykonanie wspólnej pamiątki z życzeniami dla Powstańców Warszawskich – listu, kartki, laurki, albumu. Z relacji organizatorów akcji wynika, że Powstańcy bardzo cieszą się z tradycyjnej korespondencji i chcieliby na każdą kartkę odpisać, a to bardzo duże wyzwanie. Z troski o Bohaterów starano się ograniczyć ilość korespondencji, stąd w tym roku po raz pierwszy zaproponowano szkołom formę wspólnych życzeń.

Beata Ratus
fot. z archiwum szkoły (4)



5 listopada - radosne święto w przedszkolu

Nie wszyscy wiedzą, że 5 listopada przypada ciekawe święto, które u dorosłych wywołuje miłe wspomnienia, a u dzieci... w zasadzie jest zawsze aktualne. Mowa o Dniu Postaci z Bajek!

Przedsiębiorcy z Chrzążkowa obchodzili to święto bardzo wesoło. Dzieci przebrane za postacie z ulubionych bajek brały udział w quizach, grach i zabawach przygotowanych specjalnie na tę uroczystość.

Wychowawcy: Agnieszka Krzywda, Ewa Kołodyńska

fot. z archiwum przedszkola

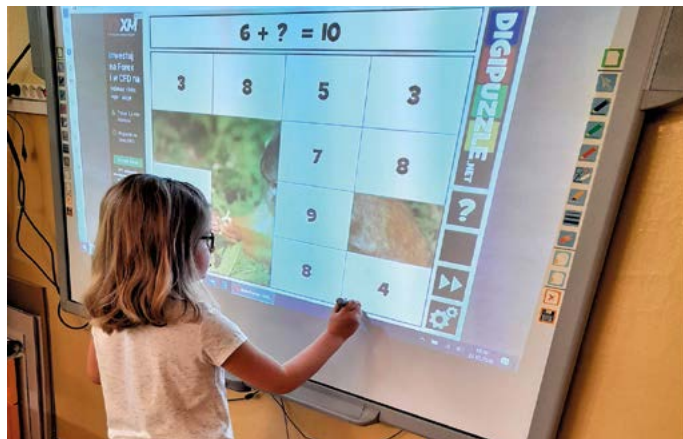


SP w Końskowoli

CodeWeek 2020

Uczniowie klasy II b w dniach 10 - 25 października aktywnie włączyli się w Europejski Tydzień Kodowania. Bawiąc się w kodowanie, bardzo chętnie wykonywali różne zadania kształtujące umiejętność logicznego myślenia, analizowania sytuacji, poszukiwania różnych dróg dojścia do celu, czy dokonywania wyboru najlepszego rozwiązania w sytuacji problemowej. Zadania w kodowanie wymagały od uczniów wytrwałości i cierpliwości w oczekiwaniu na efekty własnej pracy. Przede wszystkim jednak uatrakcyjniali zajęcia w szkole i w domu.

Anna Matras



Dzień Zwierząt

Na początku października w grupie przedszkolnej 0 b obchodziliśmy Światowy Dzień Zwierząt. Dzieci poznały różne ciekawostki na temat zwierząt oraz wiadomości dotyczące opieki nad nimi poprzez wiersze, zagadki oraz piosenki. Dzieci przekonały się, że być właścicielem zwierząt to ogromna odpowiedzialność, ponieważ zwierzęta czują jak ludzie i nie są zabawką, którą można wyrzucić. Przedsiębiorcy poznali zasady, o których należy pamiętać chcąc być przyjacielem zwierząt:

- Nigdy nie bij, nie szarp ani nie krzywdź zwierząt!
- Karm swoje zwierzę odpowiednim pokarmem!!
- Zanim kupisz zwierzę przeczytaj o nim książki i poradniki!
- Nie wyrzucaj zwierzęcia na dwór, nie oddawaj go do schroniska. Ono będzie za tobą tęsknić.
- Nie sprzedawaj zwierząt, przyjaciół się nie sprzedaje!!



- Poproś dorosłego o interwencję, jeżeli zobaczysz, że ktoś znęca się nad zwierzęciem.
- Nie bądź obojętny na los zwierząt!

Katarzyna Kufel

fot. z archiwum szkoły (4)

Gminne Przedszkole w Końskowoli

Kolory jesieni

Jesień to pora roku, która zachęca do spacerów, zabaw na świeżym powietrzu i obserwowania przyrody. Szczególnie w piękne, słoneczne dni jakie mieliśmy w ostatnim czasie dzieci chętnie wychodziły na plac przedszkolny. Wiele radości sprawiła przedszkolakom zabawa na "dywanie Pani Jesieni", która zachęcała do zbierania liści.

Małgorzata Matysiak-Murat

fot. z archiwum przedszkola



Sport w gminie

Dziękujemy trenerowi Kamilowi Witkowskiemu

Zarząd K.S. Powiślak Końskowola informuje, że w dniu 21 października 2020 r. trener **Kamil Witkowski** przestał pełnić rolę pierwszego szkoleniowca drużyny seniorów.



Dziękujemy trenerowi Witkowskiemu za zaangażowanie przy pracy z zespołem, życząc powodzenia w dalszej karierze trenerskiej, jak również w życiu prywatnym.

Nowy trener Powiślaka - Robert Chmura

Zarząd K.S. Powiślak Końskowola informuje, że dnia 23 października 2020 r. nowym szkoleniowcem pierwszej drużyny naszego klubu został **Robert Chmura**.



Chmura jako zawodnik występował na pozycji środkowego obrońcy. Grał w takich klubach jak Lublinianka Lublin, Siarka Tarnobrzeg, Motor Lublin, czy Wisła Puławy. W karierze trenerskiej pracował w Akademii Piłkarskiej Motoru Lublin, jak również szkolił młodzież w Widoku Lublin. Jego wychowankiem jest m.in. Jakub Pryliński. Ciekawostką jest również fakt, że był trenerem KS-u Dąbrowica, z którym

Powiślak walczył o awans do IV ligi w sezonie 2012/13. W kolejnych latach był drugim trenerem Motoru Lublin w II lidze oraz w III lidze. Przez jakiś czas był również pierwszym trenerem Motoru i grał nawet przeciwko naszej drużynie zwyciężając w Pucharze Polski LZPN 0:7. Robert Chmura pełnił również przez ponad rok funkcję prezesa Akademii Piłkarskiej Motoru.

Trzy bramki w Łukowie

W sobotę 24 października Powiślak Końskowola mierzył się na wyjeździe z Orleńcami Łuków.



Trener - Robert Chmura tak komentuje grę zawodników: „Wynik 0:3 na pewno cieszy. Gra jednak także, bo mieliśmy jeszcze kilka dogodnych sytuacji do strzelenia bramki. Szkoda niewykorzystanych akcji, ale nie ma co narzekać, bo zdobyliśmy trzy gole i pierwszy raz w tym sezonie udało się zagrać na zero z tyłu. Szczerze mówiąc trochę czasu minęło odkąd pracowałem jako trener. Miałem wcześniej kilka propozycji, ale na nie się nie zdecydowałem. Prezes Powiślaka był za to bardzo konkretny i szybko doszliśmy do porozumienia. Cele? Na razie trudno mówić o jakichś wielkich planach. Na pewno chcemy być w pierwszej szóstce, ale na razie interesuje nas każdy kolejny mecz. Chcemy wygrać tyle spotkań, ile się da. Mamy jednak problemy kadrowe, bo w Łukowie miałem do dyspozycji tylko 15 zawodników. Zobaczymy też, czy w ogóle liga zostanie dograna”

Bramki: Jakub Pryliński 20', 75', Marcin Gil 55'

Młodzież z Łęcznej górą

We wtorek 27 października Powiślak Końskowola mierzył się na własnym terenie z Górnikiem II Łęczna.



Trener Robert Góra powiedział: „Byliśmy zespołem słabszym od Górnika. Nie umieliśmy zmienić sposobu gry. Młodzież z Łęcznej była bardzo dobrze ustawiona, świetnie się przesuwała na boisku. My graliśmy zbyt schematycznie, nie byliśmy w stanie stworzyć sobie sytuacji z gry. Faktycznie przy stałych fragmentach mieliśmy przewagę i kilka szans do zdobycia bramki. Nie mniej jednak między słupkami drużyny Górnika stał dziś Rojek i mimo tego, że grał w drugiej drużynie pokazał, że umie bronić. Jest jeszcze kilka spotkań. Akurat grafik jest taki, a nie inny. Myślę, że dla nas największym wyzwaniem będzie wytrzymać to fizycznie. Mecze co trzy dni na pewno dadzą się we znaki. Drużynie z Łęcznej trzeba pogratulować i wyciągnąć wnioski z tego co się działo, przeanalizować wszystko i z optymizmem patrzeć w przyszłość, grać tak by w tych ciężkich czasach, nie tylko dla piłki, ale dla wszystkich, dawać społeczności z Końskowoli powody do radości”.

Pewne zwycięstwo ze Startem

W sobotnie popołudnie 31 października 2020, Powiślak Końskowola podejmował na własnym stadionie drużynę Start 1944 Krasnystaw. Już



na samym początku spotkania mogliśmy objąć prowadzenie. W 7' Artur Sułek wypuścił w „uliczkę” Damiana Bernata, który w dobrej sytuacji oddał strzał, jednak górą w tym starciu wyszedł bramkarz. Co nie udało się na początku, udało się nieco później. W 19' mogliśmy ujrzeć niemalże identyczną akcję. Tym razem to Marcin Gil zagrał do Damiana Bernata, a on wychodząc na dobrą pozycję oddał strzał, który znalazł się w siatce. W kolejnych minutach widzieliśmy sporo niedokładności u obu drużyn i ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 1:0.

Drugie czterdzieści pięć minut rozpoczęło się od strzałów Artura Sułka i Jakuba Prylińskiego, z którymi poradziła sobie defensywa gości. Następnie w 53' Marcin Gil uderzył w słupek. Podopieczni Roberta Chmury mieli ten mecz pod kontrolą co chwilę wyprowadzając akcje. W 63' Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, a on z kolei do Sebastiana Wrzesińskiego, który strzałem z osiemnastego metra zdobył spektakularną bramkę. W końcówce meczu zawodnicy Startu próbowali jeszcze odmienić losy spotkania, jednak świetnie w bramce radził sobie Maciej Zagórski. Wynik meczu nie uległ już zmianie co oznaczało, że Powiślak Końskowola pokonał Start 1944 Krasnystaw 2:0.

„Mamy trzy punkty. To co chcieliśmy zrobić, to osiągnęliśmy. Mecz był z gatunku taki, który powinniśmy wygrać i tak się też stało. Wiadomo, jak się patrzy w tabelę to była to ostatnia drużyna, więc każdy inny wynik byłby zaskoczeniem. Po raz kolejny zagraliśmy na zero z tyłu więc jest to taki ko-

lejny mały plusik” ~ Robert Chmura.

Bramki: Damian Bernat 19', Sebastian Wrzesiński 63'

Udany rewanż w Łęcznej

We wtorek 3 listopada Powiślak Końskowola mierzył się w meczu rewanżowym z rezerwami Górnika Łęczna. Na początku spotkania to podopieczni Roberta Chmury dłużej utrzymywali się przy piłce i wyprowadzali więcej akcji. Okazji strzeleckich nie wykorzystali Jakub Pryliński, Da-



mian Bernat i Marcin Gil. W 17' Pryliński został sfaulowany w polu karnym rywala. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a do piłki podszedł Jarosław Milcz, który pewnie zdobył bramkę. Utrata gola przez łęczyńską młodzież wprowadziła sporo mobilizacji w szeregach zielono-czarnych. Zawodnicy Górnika oddali kilka strzałów na naszą bramkę, jednak dobrze poradził sobie z nimi Maciej Zagórski. W 40' Sebastian Wrzesiński przechwycił piłkę i podał do Milcza, który z kolei zagrał do Prylińskiego, a on w bardzo dobrej sytuacji oddał niecelny strzał. Pierwsze czterdzieści pięć minut zakończyło się wynikiem 0:1 dla Powiślaka.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie - atakowały obie drużyny. W 53' Damian Bernat wyprowadził dobrą kontrę, jednak w kluczowym momencie niecelnie uderzył na bramkę. Ta niewykorzystana sytuacja zemściła się trzy minuty później kiedy to Przemysław Sobolewski sfaulował Michała Szałachowskiego we własnym polu karnym, a jedenastkę wykorzystał Paweł Perdun. Wynik remisowy utrzymał się zaledwie dziesięć minut. W 66' Sobolewski dośrodkował

z rzutu wolnego do Dominika Ptaszyńskiego, który z główki umieścił futbolówkę w samo okienko. Przez kolejne minuty, aż do końca meczu widzieliśmy sporo walki w środku pola i kilka niecelnych strzałów obu ekip. Ostatecznie Powiślak Końskowola udanie zrewanżował się Górnikowi II Łęczna 1:2.

„Mamy trzy punkty, więc są powody do radości. Tym bardziej, że Górnik jest nieprzyjemnym zespołem. Ci młodzi zawodnicy strasznie dużo biegają, są ambitni, a do tego dobrze wyszkoleni. Sprawiali nam sporo problemów, dlatego ciężko nie być zadowolonym. Tak naprawdę można było jednak wcześniej zamknąć mecz, ale ogólnie to było dobre spotkanie, jak na czwartą ligę” ~ Robert Chmura.

Bramki: Paweł Perdun 56' (rzut karny) - Jarosław Milcz 17' (rzut karny), Dominik Ptaszyński 66'

Zmarł trener Radosław Gąsiorowski

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy w niedzielny wieczór 8 listopada informację o śmierci naszego byłego szkoleniowca Radosława Gąsiorowskiego.



Trener Gąsiorowski przez lata prowadził wiele drużyn z naszego regionu. Dla klubów, w których pracował oddawał całe swoje serce. Był mocno zaangażowany nie tylko w pracę szkoleniową, lecz także w wszelaką pomoc działaczom. Miał 66 lat.

Zarząd Klubu, trenerzy oraz zawodnicy składają najszczersze kondolencje rodzinie i bliskim.

Informacje i fot. Patryk Suszek

Kobiety Końskowoli

Zuzana Spasówka - poetka z Pożoga

Zuzanna Spasówka urodziła się w Pożogu Starym 8 sierpnia 1925 roku, jako dziesiąte dziecko swoich rodziców Franciszki z Jaśkiewiczów i Kazimierza Spasówki. Byli oni głęboko wierzącymi i szanowanymi ludźmi w swoim środowisku. Oni też odegrali najważniejszą rolę w kształtowaniu się osobowości przyszłej poetki. Mieli oni w okresie II Rzeczypospolitej średnio zamożne gospodarstwo rolne i pasiekę liczącą sto pni. W tej wiejskiej chacie, małej Zuzi zostały wpojone wartości chrześcijańskie, patriotyczne i szacunek do pracy. Ojciec był wielkim miłośnikiem twórczości Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza i innych klasyków literatury polskiej. Był też autorem pamiętnika, który wraz z książkami z domowej biblioteki spalili żołnierze carscy w czasie I wojny światowej. Dom rodziców Zuzanny był domem otwartym. Odwiedzali go potomkowie Szymona Wójcika z Końskowoli, legendarnego powstańca styczniowego oraz inni światli mieszkańcy wsi i okolicy Powiśla. To także miało niebagatelny wpływ na twórcze i patriotyczne zainteresowania pisarki. Zuzanna ukończyła 6 klas szkoły powszechnej w rodzinnej wsi. Talent pisarski Pani Zuzanny ujawnił się już w latach dzieciństwa. Wówczas układała rymy wpiśwane do pamiętników koleżanek.



Rodzice Zuzanny: Franciszka z Jaśkiewiczów i Kazimierz Spasówka 1939 r.

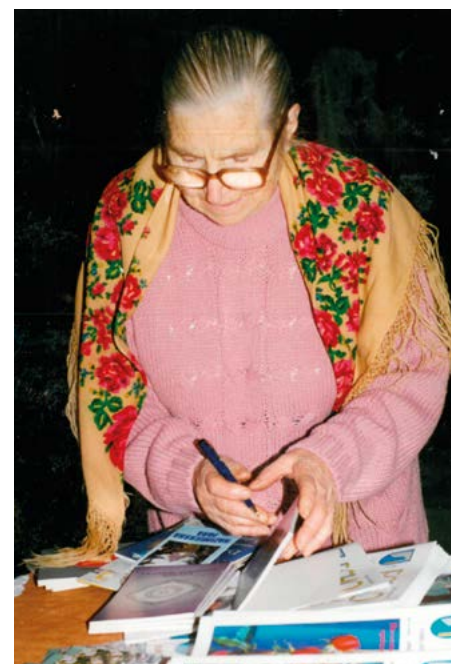


Zuzanna Spasówka 1939 r.

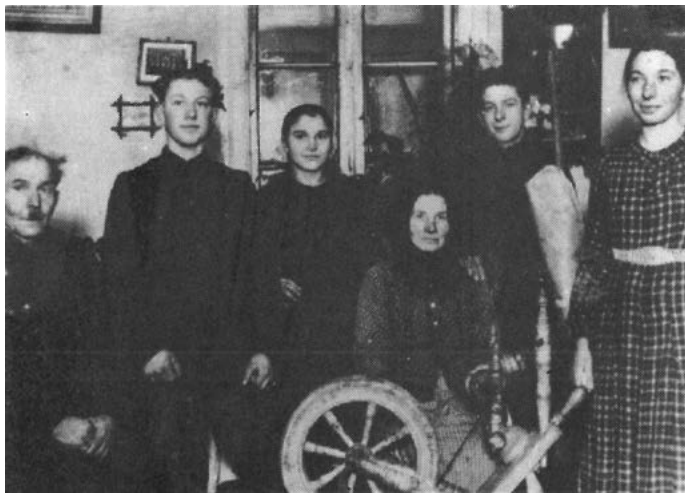
We wrześniu 1939 roku w życie dorastającej Zuzanny wkroczyła wojna. Od pierwszych tygodni mieszkańcy Pożoga byli świadkami pożarów, rekwizycji, kontyngentów, aresztowań, wywózek do obozów koncentracyjnych i tragicznych zgonów. Tylko część miejscowych mężczyzn przeżyła łapanek we wsi w 1942 roku. Pewnego dnia Niemcy otoczyli wieś, zgonili wszystkich mężczyzn na plac przy szkole i wywieźli najpierw na Majdank a potem do Oświęcimia. Żaden z nich nie powrócił. Powstał wtedy wiersz o pacyfikacji Pożoga (18. XI.1942 r.) i sztuka teatralna „Kwiat Oświęcimia”. Straszne lata wojny zostawiły w osobowości poetki głęboki ślad, swój pierwszy wiersz „Jak dobrze mieć swój dom” napisała właśnie w czasie okupacji niemieckiej. Niestety, nie przetrwał on w całości do czasów współczesnych.

„Za okupacji kwiaty nie miały zapachu – mówiła Zuzanna - po odzyskaniu niepodległości zapachniały, ale na krótko”. Wówczas nastały mroczne lata dla rodziny Spasówek. Po „wyzwoleniu” ludowa władza uznała Kazimierza Spasówkę za „kułaka”, czyli

wroga ludu. Rozpoczęły się represje. Na gospodarstwo nałożono olbrzymi kontyngent i wyznaczono niezwykle krótki termin jego realizacji. Mimo pomocy sąsiedzkiej Spasówka nie zdołał wywiązać się z niego w porę i został osadzony w więzieniu. Tam stracił zdrowie. Po powrocie do domu chorował przez cały rok i zmarł. Na te tragiczne doświadczenia nałożyły się osobiste przeżycia poetki. Wyszła niefortunnie za mąż za Jana Gębala. Potem zmarła matka, ukochany brat Tadeusz, a wkrótce i mąż. W trudnych chwilach życiowych była oraczem, szewcem i krawcem zarazem. Rozpoczęło się wieloletnie życie we wdowieństwie z dwojgiem dzieci i harówka na roli, na której przepracowała całe życie. Ukojenia szukała w pisaniu. Radością Jej życia były córki i społeczna praca. Po wyzwoleniu w Pożogu zrodziła się inicjatywa budowy pomnika ku czci pomordowanych w czasie pacyfikacji. Pani Zuzanna zorganizowała wówczas młodzieżową grupę teatralną, podsuwając jej sztuki własnego autorstwa, co kryła w tajemnicy. A tematów do sztuk dostarczało życie. Wystawiono kilka widowisk obrzędowych oraz



Poetka podpisująca swój pierwszy tomik wierszy 1995 r.



Zuzanna z rodzicami i rodzeństwem 1942 r.



Poetka przed swoim domem z nieodłącznym kotem.
fot. Krzysztof Wasilczyk rok 1995

sztukę „Kwiat Oświęcimia.” Dochód z przedstawień teatralnych został przeznaczony na budowę wspomnianego pomnika. Nie spodobały się natomiast lokalnym władzom katolickie inspiracje budowy pomnika upamiętniającego poległych tragicznie w czasie II wojny Światowej i jej udział w tym przedsięwzięciu. Z tego powodu była przez wiele lat śledzona i szkanowana.

Świat poetycki Zuzanny Spasówki ma korzenie w świecie sakralnym. Jest to świadomy wybór i droga inspirowana wiarą katolicką, już od pierwszych dojrzałych utworów literackich powstałych w mrocznych czasach okupacji niemieckiej po strofy pisane współcześnie. Ta stałość przekonań, mimo presji totalitarnego systemu władzy i licznych doświadczeń losowych, zasługuje na szacunek.

Poetka tworzyła przede wszystkim wiersze liryczne o treściach osobistych i rodzinnych. Podejmowała tematy drogie swojemu sercu - związane z domem, rodzicami, ojczyzną, Bogiem i wiarą. Tworzyła poezję bardziej przypominającą improwizowane modlitwy niż typowe utwory literackie. Ogromne znaczenia miała dla niej przyroda.

Debiut pisarski Zuzanny Spasówki miał miejsce w 1962 roku. Na łamach „Wsi tworzącej” został opublikowany po raz pierwszy zestaw wierszy. Kolejne utwory drukowane były w wielu ważnych antologiach poezji ludowej i w czasopiśmie. Pierwszy tomik jej wierszy, „Kwiatów wieczor-

ne modlitwy”, został wydany w 1994 roku przez Bibliotekę „Dziedzictwo” Stowarzyszenia Twórców Ludowych. W 2008 roku staraniem GOK w Końskowoli wydany został drugi tomik „Jak Cię nie kochać Ziemi Ojczysta”.

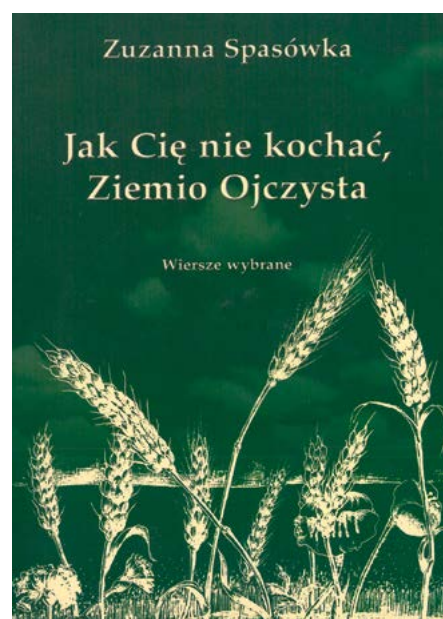
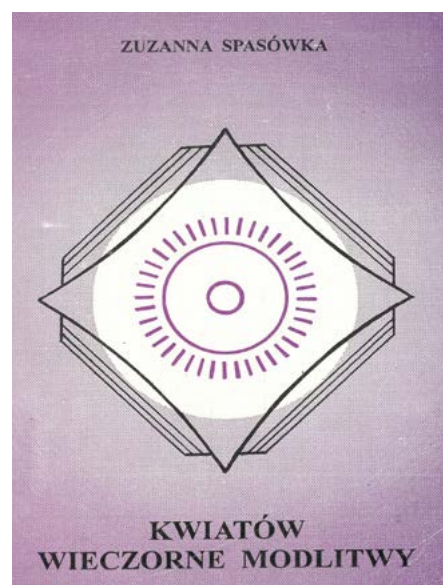
Na dorobek naszej poetki składają się również, pozostające w rękopisach, sceny teatralne z życia wsi, zapisy zwyczajów i obrzędów oraz pieśni, do których sama skomponowała muzykę. Jej piosenki kilkakrotnie nadawano w Radiu Lublin.

Zuzanna Spasówka została laureatką wielu nagród w konkursach poetyckich. Za swą twórczość otrzymała Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, przyznaną w 1977 r. przez Ministra Kultury i Sztuki oraz prestiżową Nagrodą Specjalną Ministra Kultury w 2005 r.

W 2008 roku za zasługi dla kultury ludowej poetka otrzymała nagrodę im. Oskara Kolberga, nad którą patronat sprawuje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zuzanna zmarła 1 stycznia 2014 r. Podczas mszy świętej pogrzebowej celebrowanej przez ks. prałata Tadeusza Pajurka wielokrotnie cytowane były jej wiersze. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Końskowoli. Podczas uroczystości artysta kowal Krzysztof Cegiełka śpiewał dla niej pieśń. Jej grób stale ozdabia ulubione polne kwiaty - kompozycje rumianków, chabrow i maków.

Opracowała Agnieszka Pytlak



Opracowanie na podstawie wstępów do tomików wierszy „Kwiatów wieczorne modlitwy” (Lublin 1994) Stefana Aleksandrowicza, oraz do tomiku „Jak Cię nie kochać, Ziemi Ojczysta” (Końskowola 2006) - Bożenny Furtak.

Fot. Zacerpnięte z tomiku „Kwiatów wieczorne modlitwy” i z archiwum GOK w Końskowoli.

Liryczne ślady pani Zuzanny Spasówki

Przyszłam

*Przyszłam na świat po to,
by zobaczyć ziemię ojczystą
pociętą rzek strumieniami,
żyzną, słabą, piaszczystą.
(...)*

Długie, jesienne wieczory, a w szczególności te listopadowe, sprawiają, że wracamy myślami do tych, których wśród nas już nie ma, a z którymi wiążą się miłe wspomnienia. Ja z wielkim sentymentem i estymą wspominam znajomość z naszą ludową poetką, panią Zuzanną Spasówką z Pożoga Starego, która zmarła w styczniu 2014 roku.

Nasza znajomość rozpoczęła się wczesną wiosną 2006 roku, kiedy w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli (gdzie wówczas pracowałam) zrodził się zamysł wydania tomiku wierszy rodzimej poetki.

Na pierwsze spotkanie jechałam z nieśmiałością, nie wiedziałam czy uzyskam aprobatę pomysłu. Do domu poetki wiodła aleja wśród pól, a na podwórku, przed wiejską chatą, czekała skromna, acz bardzo pogodna pani w towarzystwie kota. Początkowy dystans, wynikający z doświadczeń przy wcześniejszych publikacjach wierszy, w trakcie kolejnych spotkań przerodził się w relację opartą na wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu. Sukcesem była zgoda na publikację wierszy. To, że zostałam obdarzona zaufaniem było dla mnie bardzo cenne, ale jednocześnie zobowiązujące. Otrzymałam wiele rękopisów, trochę maszynopisów i przyzwolenie na wybór wierszy. Po dodaniu zaangażowania zespołu redakcyjnego, w czerwcu 2006 roku został wydany tomik wierszy rodzimej pisarki zatytułowany „Jak Cię nie kochać, Ziemi Ojczysta”.

Dziś z radością sięgam na półkę domowej biblioteki i biorę do rąk ten tomik. I choć kilka lat temu, a właściwie to już kilkanaście (jak ten czas szybko leci), znałam wszystkie zawarte w nim wiersze na pamięć, to z ogromną fascynacją czytam je dziś, zarywając późnych godzin nocnych. Jawią mi się przed oczami wyobraźni kolejno kolorowe obrazy: roześmiane kwiaty, rozkołysane drzewa, lśniące krople rosy, nabrzmiałe kłosa zbóż, chata kryta strzechą, zgarbieni rolnicy, ale również okrutne obrazy z czasów

strasznej wojny. Tematyka wierszy pani Spasówki jest bardzo różnorodna, a ich atrybutem jest liryczna prostota opiewająca piękno Ojczyzny i otaczającej przyrody, ale także miłość do domu rodzinnego i wiara w Boga.

O walorach strof, które wyszły spod pióra bądź ołówka naszej pisarki, można by było rozprawiać bardzo długo, ale żadna rozprawka nie zastąpi własnej wyobraźni uruchamianej podczas czytania.

Ja mam odczucie, a wręcz przekonanie, że te wiersze są pisane sercem.

Już na początku naszej znajomości odnalazłam w pani Zuzannie pokrewną duszę. Może to jest zbyt śmiałe stwierdzenie z mojej strony, ale tak to czułam. Uświadomiłam sobie wówczas, że gdyby żyła moja mama, byłaby w wieku naszej poetki. Od wielu lat brakowało mi matczynego ciepła, i wtedy jego namiastkę odnalazłam w długich rozmowach przy herbacie. Pani Spasówka opowiadała z olbrzymią swadą o kolejach swego losu, a opowieści te często przepełniał smutek, tęsknota, a jednocześnie ufność w Boga. Posługiwała się przy tym przepiękną polszczyzną.

Panią Zuzannę Spasówkę wspominam jako miłą, wrażliwą i skromną kobietę o bogatej osobowości, otwartą na ludzi i ich problemy. Ujęła mnie wysoką kulturą osobistą w kontaktach z ludźmi, która objawiła się między innymi podczas spotkania autorskiego w GOK, a także na Zamku Królewskim w Warszawie w trakcie uroczystości wręczania Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2008). Tę nagrodę przyjęła z olbrzymią godnością i wzruszeniem.

Takich ludzi nie spotyka się często. Pokrzepieniem jest fakt, że pozostały Jej wiersze.

Bożenna Furtak

(...)

*Warto było przyjść na ten świat po to,
by zobaczyć to wszystko.
A gdy nadejdzie rozstanie
złożywszy ręce w pokorze,
wyszeptać cichym tchnieniem:
Za wszystko dzięki Ci, Boże!*

Zuzanna Spasówka



fot. T. Orłowska

Materia organiczna w glebie

Materia organiczna jest elementem gleby o bardzo dużym znaczeniu dla jej funkcjonowania i produktywności. Jej zawartość to jeden z głównych wskaźników jakości środowiska glebowego, ponieważ materia organiczna kształtuje właściwości fizyczne (gęstość, struktura, retencja wody), chemiczne (właściwości buforowe, rozpuszczalność składników nawozowych i mikroelementów, rozkład zanieczyszczeń, takich jak środki ochrony roślin) i biologicznych gleb (dostarczanie składników pokarmowych dla mikroorganizmów, biostymulacja wzrostu i rozwoju roślin, regulacja różnorodności organizmów). Niezwykle istotna jest rola materii organicznej w glebie dla przeciwdziałania suszy. Jest ona związana między innymi z właściwościami retencyjnymi samej materii organicznej. Wspomniany wcześniej dodatni wpływ materii organicznej na strukturę gleby sprzyja zatrzymywaniu większych ilości wody w glebie, szczególnie po intensywnych deszczach. Większa odporność gleb o wysokiej zawartości próchnicy na zagęszczenie gleby ogranicza spływ wody deszczowej po powierzchni gleby, zwiększając stopień jej wykorzystania przez rośliny. Dodatni wpływ próchnicy na aktywność mikroorganizmów wspomagających rośliny w okresach suszy powoduje większą odporność roślin uprawnych, co wynika z współdziałania roślin i mikroorganizmów w strefie korzeniowej. Mikroorganizmy mogą wspomagać odporność roślin na suszę poprzez np. produkcję polisacharydów poprawiających strukturę gleby oraz związków, które stymulują rozwój roślin, a także poprawę cyrkulacji wody przez grzyby, itd.

Wpływ praktyk rolniczych na zmiany zawartości materii organicznej w glebie

Do głównych przyczyn powodujących ubytek materii organicznej w glebie zaliczane są:

- zmiana sposobu użytkowania z naturalnego (leśnego, łąkowego) na orny,
- zaniechanie stosowania obornika, gnojowicy, nawozów zielonych, kompostów,
- duża ilość zabiegów uprawowych powodujących nadmierne napowietrzenie gleby, intensyfikujące rozkład materii organicznej,
- intensyfikacja produkcji, wprowadzanie uproszczonego zmianowania z dominacją zbóż (szczególnie monokultur zbożowych),
- zbiór słomy zbóż i przeznaczanie jej na inne cele niż przyoranie.

Z kolei do praktyk zapewniających dodatni bilans materii organicznej w glebie należą:

- przyorywanie słomy,
- uprawa poplonów i międzyplonów,
- uprawa roślin bobowatych (np. lucerna,

konieczna, łubin, seradela, wyka)

- stosowanie nawozów naturalnych (obornik) i organicznych (np. kompost),
- uproszczenia w uprawie roli.

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku lekkich gleb, wytworzonych z piasków, należy być ostrożnym przy decydowaniu się na poplon ozimy. W razie wystąpienia bezśnieżnej zimy może bowiem wystąpić niedostatek wody dla plonu głównego w kolejnym roku.

Istotny wpływ na zasoby materii organicznej w glebach ma również sposób uprawy roli. Zamiana tradycyjnego sposobu uprawy roli (orkowego) na system bezorkowy lub z ograniczoną liczbą zabiegów uprawowych pozwala zwiększyć zasoby materii organicznej. Uproszczenia w uprawie roli zmniejszają zakłócenia profilu glebowego, ograniczają napowietrzanie gleby sprzyjające degradacji materii organicznej oraz chronią strukturę gleby. Uprawa uproszczona lub bezorkowa powodują jednak akumulację próchnicy węgla wyłącznie w przypadku wieloletniego stosowania. Pośrednio na poziom materii organicznej w glebie wpływają również: odkwaszenie gleby poprzez wapnowanie, zabezpieczenie gleby przed erozją.

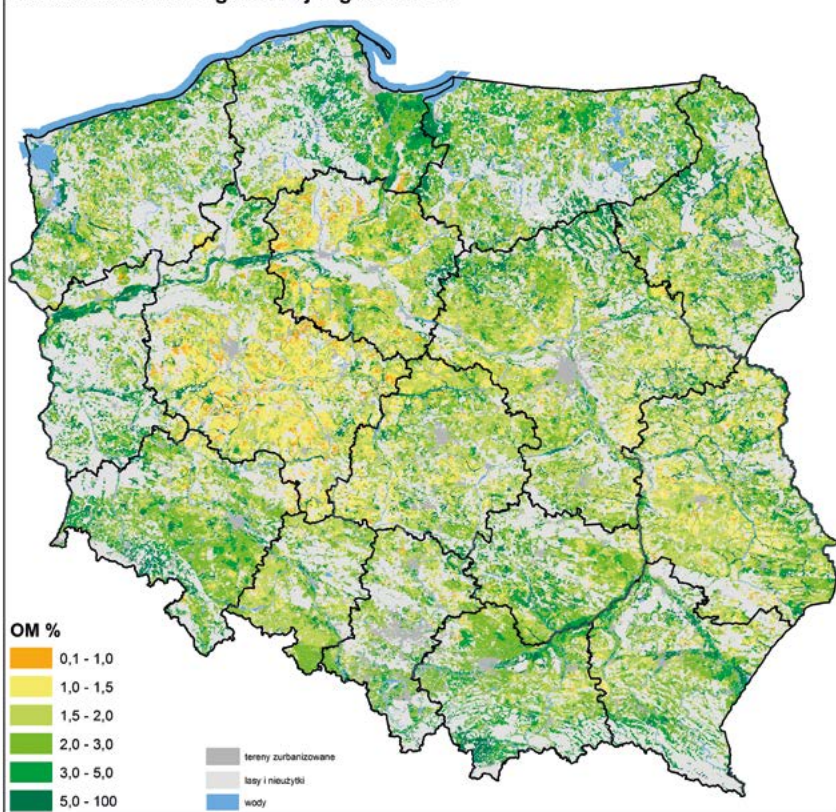
Dr hab. Grzegorz Siebielec, prof. IUNG

Zakład Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB

ul. Czartoryskich 8, 24-100 Puławy, tel. 81 47 86 910

email: gs@iung.pulawy.pl

Zawartość materii organicznej w glebach UR



Mapa aktualnej zawartości materii organicznej w glebach użytków rolniczych Polski

Listopadowe zamyślenia Pana Stanisława

Zmieniające się pory roku pobudzają do refleksji zwłaszcza późną jesienią. Myślimy o przemijaniu, obserwujemy przyrodę, spadają ostatnie liście z drzew, a dzień staje się coraz krótszy. Słońce inaczej niż wiosną patrzy nieśmiało przez jesienne mgły. Zmienia się świat i ludzie. Odchodzą pokolenia, rządy, partie polityczne i władcy tego świata. Milkną krzykacze i idą w niepamięć.

A my? Wystarczy spojrzeć w lustro albo w pesel czy na stare fotografie. Wszystko się zmienia... A ja wciąż myślę kim jestem i dokąd zmierzam...

Dziś uroczystość Wszystkich Świętych... Wczoraj były kolejne moje urodziny, a jutro będzie rocznica mojego chrztu – w dzień wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych. Wspominam rodziców, dziadków i moich kuzynów, kolegów, sąsiadów i znajomych. Byłem na tyłu pogrzebach...

Wracając dziś ze mszy świętej w kościele parafialnym, przechodziłem obok zamkniętego cmentarza. Na cmentarzu nie było żywej duszy... Przyszła do mnie refleksja „Co to jest cmentarz i jaki z tego morał?”. Otóż, cmentarz to miejsce snu (łac. coemeterium: miejsce snu, spoczynku) „po przekroczeniu bramy śmierci, posnęli w prochu ziemi oczekując ciał zmartwychwstania” – Potwierdził nasz Pan Jezus Chrystus w poranek zmartwychwstania. A ja „wierzę w ciał zmartwychwstanie i żywot wieczny”, bo tak mówi Kościół Święty.

Zatrzymałem się w pół cmentarnej drogi i... nie mogłem przejść obojętnie obok tego świętego miejsca. Złamałem rządowy zakaz. Pomyślałem, że nie zakażę zmarłych, a zmarli nie zakażą mnie. Bo dosłownie nie było nikogo. Odwiedziłem wszystkich swoich drogich zmarłych z modlitwą na ustach... Odbyłem swoistą procesję, modląc się za wszystkich tu spoczywających. Wychodząc z cmentarza jeszcze raz rzuciłem okiem – nikogo nie zauważyłem. Była cisza i święty spokój. Nie zakłóciłem ich snu. Towarzyszyła mi nadzieja, że dusze sprawiedliwych są w rękach Boga.

Po tym postanowiłem udać się do miejsc gdzie spoczywają nasi przodkowie, a które to miejsca odwiedziłem organizując pielgrzymki parafialne... Niech nam towarzyszy przy naszych wspomnieniach napis ze słonecznego zegara Kościoła w Wadowicach „Czas ucieka wieczność czeka”.

Wchodzimy do Bazyliki św. Piotra na Watykanie, w podziemiach, w centralnym miejscu pod baldachimem Belliniego, znajduje się grób świętego Piotra, a dookoła mnóstwo pochowanych jego następców – papieży. Na przestrzeni wieków wielu z nich - jak Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II zostali stąd zabrani po wyniesieniu ich na ołtarze, a ich relikwie umieszczone w ołtarzach bazyliki.

W jednym z bocznych ołtarzy, przy konfesji św. Piotra pod ołtarzem leży polski święty biskup połocki Józefat Kuncewicz, który zginął za jedność kościoła. Ciało męczennika nie uległo rozkładowi a dniu rocznicy jego śmierci rana zadana mu w głowę krwawi co roku.

Udajemy się do Katakumb. Przez 300 lat wszyscy papieże i tysiące chrześcijan było tu mordowanych. Miejsce ostatniego spoczynku znaleźli w podziemnych cmentarzach. To męczennicy...

Jakże będąc we Włoszech pominąć **Monte Casino, Klasztor Benedyktynów.** W centrum bazyliki znajduje się grób siostry i brata – św. Scholastyki i św. Benedykta, a na



Polski cmentarz na Monte Cassino

źródło: By Ra Boe / Wikipedia, CC BY-SA 3.0 de, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=11442456>

sąsiednim wzgórzu duży cmentarz, na którym pochowano 1070 poległych tu polskich żołnierzy. Nad każdym grobem stoi biały, marmurowy krzyż i napis. Wszyscy młodzi... Ze wszystkich powiatów w przedwojennej Rzeczypospolitej - w tym również z powiatu puławskiego. Na środku cmentarza – ich generał Władysław Anders i ich kapelan - biskup polowy Józef Feliks Gawlina, oraz słynny napis „Przechodniu powiedz Polsce, że ciało oddaliśmy ziemi, duszę Bogu a serce Ojczyźnie”.

A Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie? 2 listopada minęło 95 lat jak spoczęły w nim prochy czternastoletniego żołnierza spośród Orłąt Lwowskich...

Grób kapłana, męczennika księdza Jerzego Popiełuszki... Byłem na jego pogrzebie, a potem przyjechałem tu z kilkoma pielgrzymkami...

Katedra Warszawska. Grób kardynała Stefana Wyszyńskiego, kardynała Augusta Hlonda oraz arcybiskupów warszawskich. Jeden z nich Zygmunt Szczęśny Feliński - został wyniesiony do chwały ołtarzy – a jego relikwie przeniesione do bocznego ołtarza. W jego miejsce w sarkofagu pochowano Józefa Glempa. Kardynał Hlond i Wyszyński czekają na beatyfikację. Obok w sąsiedniej krypcie spoczywa Henryk Sienkiewicz, przy nim zamordowany prezydent Gabriel Narutowicz, a dalej prezydent Ignacy Mościcki. Tu spoczywa także król Stanisław August Poniatowski - jedyny z polskich królów, który nie pokłonił się Matce Bożej w Częstochowie. Za to, pokłonił się innej władczyni i doprowadził do upadku Ojczyzny.

Nie sposób w tej procesji ominąć **królewskiej nekropolii w Katedrze Wawelskiej.** W samym centrum katedry znajduje się miejsce nazywane „Ołtarzem Ojczyzny”



Krypta św. Leonarda w Wawelskiej Katedrze
Fot. By Tsadee - Praca własna, CC BY-SA 3.0, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Krypta_swi_Leonarda_w_Wawelskiej_Katedrze.jpg

– trumna, w której spoczywają relikwie patrona Polski św. Stanisława, a pod tym ołtarzem - zamurowana krypta. Miejsce spoczynku następców św. Stanisława, arcybiskupów krakowskich... Wśród nich książę kardynał Stefan Sapiecha i Franciszek Macharski.

Dookoła grobowce królewskie... Pod czarnym krzyżem spoczywa św. Królowa Jadwiga. Jeden grobowiec jest pusty, miał w nim spoczął Władysław Warneńczyk, który zginął w walce daleko od Ojczyzny i ciała jego nigdy nie znaleziono. Obok konfesji św. Stanisława spoczywają wieszczowie narodowi: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i urna z ziemią z grobu Norwida.

Przez najstarszą część katedry romańskiej wchodzimy do pozostałych grobów królewskich. Krypta św. Leonarda. W tym miejscu odprawił swoją pierwszą Mszę Świętą Karol Wojtyła. W tej części katedry spoczywa zwycięzca spod Wiednia Jan III Sobieski z ukochaną żoną Marysią Sobieską. Obok Tadeusz Kościuszko i generał Władysław Sikorski.

Przechodząc przez kolejne krypty wspominamy dzieje Polski, przy trumnach królów, ich małżonek i królewskich dzieci, by zakończyć w krypcie Srebrnych Dzwonów. Spoczywają tu: Józef Piłsudski i ostatni z pochowanych, prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński z małżonką Marią.

Trzeba się teraz udać do krypty kościoła św. Michała na Skalce. Jest to miejsce zabójstwa św. Stanisława. Tu spoczywał, aż zabrano ciało do Katedry Wawelskiej. W krypcie kościoła spoczywają Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Stanisław Wyspiański, Jan Długosz, który pisał o Pożogu w „Rocznikach czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego” oraz wielu innych.

Wspominamy pielgrzymkę do klasztoru na Łysej Górze, gdzie przechowuje się relikwie św. Krzyża. Benedyktyni przybyli tu z Monte Casino i chrystianizowali Polskę - w tym nasze tereny. Miejsce to jest bliskie Końskowoli. Z podnóża św. Krzyża pochodził ród Konińskich. Przybywając do Końskowoli przywieźli stamtąd małą część relikwii św. Krzyża istniejących do dziś w naszym kościele parafialnym. W Wąwolnicy benedyktyni opiekowali się fi-



Sarkofag Jeremiego Wiśniowieckiego w kryptach klasztoru na Świętym Krzyżu
Fot. CC BY-SA 2.5, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Sarkofag_Jeremiego_Wiśniowieckiego_w_kryptach_klasztoru_na_Swiętym_Krzyżu.jpg

gurą Matki Bożej Kębelskiej. Byli tam, aż do kasaty zakonu przez cara.

Schodzimy do podziemnych krypt Opactwa na św. Krzyżu. Tu spoczywają dobrze zachowane szczątki księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który bronił rubieży wschodnich Rzeczypospolitej i był postrachem dla Tatarów i Turków. Po śmierci księcia żona pochowała go na św. Krzyżu z obawy przed sprofanowaniem jego szczątków na Wschodzie. Obok w sąsiednich kryptach spoczywa kilkaset opatów i przeorów oraz tysiące prostych zakonników – przecież Opactwo ma prawie 1000 lat. Nad ich pochówkiem na czarnym marmurze wyryty jest słynny napis „Kim wy jesteście – my byliśmy, kim my jesteśmy – wy będziecie”.

Nad Wigierskim Parkiem Narodowym króluje klasztor kamedułów – widok zapierający dech w piersiach. To jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie. Tu odpoczywał Jan Paweł II podczas jednej ze swych pielgrzymek



Klasztor kamedułów na jeziorze Wigry. Kościół z eremami, w których mieszkali zakonnicy.
Fot. By Polimerek - Praca własna, CC BY-SA 3.0, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Klasztor_kamedułów_na_jeziorze_Wigry.jpg



Zamek w Nowym Wiśniczu
Fot. By Kawior- Praca własna, CC BY-SA 3.0, <https://commons.wikimedia>



Cmentarz na Rosie
Fot. By Sebk. - Praca własna, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=22042452>

do Polski. W podziemiach klasztoru znajduje się dziwny cmentarz: na środku pochowany został jedyny biskup diecezji Wigierskiej, a dookoła w ścianach znajdują się nisze, a w nich spoczywają zakonnicy kamedulscy. Pochowani zostali bez trumien jedynie w białych habitach. Twarze zmarłych zostały przykryte kapturami.

Wspominam też Katedrę Poznańską, gdzie w Złotej Kaplicy pochowany jest Bolesław Chrobry i Mieszko I, w podziemiach stoi szereg trumien kolejnych biskupów poznańskich.

Udajemy się jeszcze do Nowego Wiśnicza. Schodzimy do podziemi kaplicy zamkowej, by pomodlić się przy grobie zwycięzcy z pod Chocimia - Stanisława Lubomirskiego. Kim był dla nas tu żyjących? Otóż to teść naszej Zofii Lubomirskiej, spoczywającej pod kaplicą Matki Bożej naszego kościoła parafialnego. To ojciec Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, który dla swojej małżonki Zofii wybudował pałac w Puławach. Został on pochowany w trumnie, którą wykonali jeszcze za jego życia złotnicy z Torunia. Nie jeden król Polski został pochowany w gorszej niż on. Obok niego spoczęła cała rodzina Lubomirskich. Pierwotnie byli pochowani w jednym z najwspanialszych kościołów barokowych w Europie, który to Stanisław ufundował jako wotum dziękczynne za zwycięstwo Chocimskie wraz z klasztorem Karmelitów. Niemcy podczas II wojny światowej wysadzili kościół w powietrze. Z klasztoru istniejącego do dziś urządzili jedno z najcięższych więzień i to więzienie istnieje do dziś !!! Podziemia ocalały, ale o nich zapomniano. Zapewne dlatego trumny zmarłych nie zostały sprofanowane przez „wyzwoliciele z Wschodu”. Tak niedawno odnalezione zostały przeniesione do podziemi kaplicy zamkowej i można je obejrzeć. Jedyna córka Zofii z Opalińskich i Stanisława Herakliusza Lubomirskiego-Elżbieta Sieniawska przebudowała kościół w Końskowoli z renesansu lubelskiego na barokowy, bo uważała, że jej matka powinna spoczywać w piękniejszym kościele. Bryła kościoła cieszy wszystkich do dziś.

Jakże myślę nie udać się na **Wileński cmentarz na Rosie**, gdzie byliśmy na ostatniej pielgrzymce. Tu na kilku-

dziesięciu hektarach spoczywają nasi wielcy bohaterowie i ich rodziny, wielce zasłużeni dla Ojczyzny patrioci i prości lud. Jakże nie stanąć przy czarnej marmurowej płycie przykrywającej prochy Matki Józefa Piłsudskiego i Jego serce... a po obu stronach tego niezwykle grobowca spoczywają szeregi tych, którzy na prośbę Marszałka stanęli do obrony Ojczyzny i zginęli w walce... Dumnie brzmi napis „Matka i Serce Syna”. W pobliżu pochowani zostali: brat Marszałka, pierwsza żona i cała rodzina. Ilu tu księży i budowniczych przedwojennej Polski...

Oświęcim to największy cmentarz świata. Dla upamiętnienia pomordowanych tu mieszkańców Pożoga postanowiłem przywieźć prochy ludzkie z Krematorium Oświęcimskiego. Złożono je w naszej pożowskiej kaplicy. Był to jeden z najtragiczniejszych dni dla mieszkańców Pożoga - listopad 1942 r. Mieszkańcy Pożoga zostali oskarżeni do Gestapo, że nie ratowali konfidenta, który został zabity przez partyzantów. Żona oskarżyła mieszkańców Pożoga że kiedy strzelono do jej męża nikt z ludzi go nie ratował. Przyjechał oddział żołnierzy niemieckich i wszystkich mężczyzn, których zdołali złapać wywieźli do Oświęcimia jako zakładników. Nie ocalał ani jeden. Wszyscy oni razem z innymi mieszkańcami Pożoga, którzy zginęli za Ojczyznę zostali upamiętnieni na pomniku obok szkoły. Grozę tamtego dnia opisała nasza poetka ludowa Zuzanna Spasówka.

*Wtem ciszę przedarł krzyk - jacyś żandarmi!
Idzie wieść szybko, od domu do domu,
ten powie temu, tamten jeszcze komuś.
Jeszcze wieść wszystkich obejść nie zdążyła,
już wioska cała okrążona była.
Na plac szkolny wszystkich zbierali,
maleńkim dzieciom ojców zabierali.
I poszli cisi bez żadnych słów skargi,
tylko modlitwy szeptały ich wargi.
Krzyk, rozpacz niosły się wniebogłosy.
Tatusiu! wołały dziecięce głosy.
Niemiec uderzył dziecko karabinem,
nie dał się pożegnać ojcu z córką, synem.
A potem z niewoli wieści donosiły:*

zmarł, lecz nieprawda, oni ich zabili.
Na próżno dzieci, żony, matki czekały.
Na próżno we łzach się kąpały.
Wiatr rozniósł popiół po szerokiej
ziemi.
Gdzie są mogiły? Nie wiemy.
Męczennicy polscy polegli,
do obozów, krematoriów wzięci
niech będzie wieczna cześć Waszej
pamięci.

Opowiadał mi jeden z synów, którego ojca zabili - Marian Kopiński, że byli wtedy z bratem małymi chłopcami i tak tęsknili za ojcem, że kiedy kończył się kolejny dzień, to wychodzili na drogę i patrzyli czy nie wraca tatuś. Mając kilkadziesiąt lat mówił to ze łzami w oczach - tak jakby to było wczoraj. Ciągłe słyszę słowa mojej mamy, którą wysłała moja babcia, żeby ostrzegła sąsiada Antoniego Sykuta. Powiedziała wtedy: „Antoni schowajcie się, bo jest niemiecka łapanka”, a on na to: „Dziecko jak mnie wezmą to i wypuszczą, bo ja kontyngent na czas oddaję i nikomu nic złego nie zrobiłem”. Jak bardzo się mylił.



Pomnik w Pożogu Starym
fot. A. Pytlak

Zabrali go z innymi... A za dwa miesiące przyszedł list z Oświęcimia że zmarł...

Kończę swoistą podróż przez wiele miejsc, które podczas pielgrzymek odwiedziłem.

A ja patrzę na spadające liście za oknem i przypominam sobie słowa Jana Kasprowicza.

Ta jedna licha drzewinka

Nie trzeba Ci dębów tysięcy

Ku tobie dziś się nagina

Jest Bóg i coś potrzeba Ci więcej...

Tęsknimy za naszymi bliskimi, którzy odeszli. Chcielibyśmy ich jeszcze raz zobaczyć, porozmawiać, ucieszyć się nimi... Ale nie poddawajmy się zwątpieniu, wiedząc że „Życie Twoich wiernych o Panie zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom naszej doczesnej pielgrzymki znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie!”. Jest takie powiedzenie, które mówi o tym co może zaskoczyć nas po śmierci: Możemy spotkać tam tych, których się nie spodziewaliśmy i stwierdzić, że jesteśmy tam gdzie się nie wybieraliśmy...

Z listopadowymi zamyśleniem
Stanisław Ćwikła

Akademia Młodzieżowa

Kolejny Absolwent AM

W październiku nasza wspólnota po raz kolejny mogła cieszyć się z przeżywania bardzo ważnego wydarzenia, jakim było ukończenie realizacji programu przez jedną ze Studentek naszego ośrodka. Po 5 latach formacji w Akademii Młodzieżowej ślubowanie wierności ideałom Bóg, Honor, Ojczyzna w życiu złożyła Paulina. Świadcami tego ważnego momentu była cała społeczność AM, Duszpasterze, rodzice Studentów, a także Ks. Biskup Adam Bab, na którego ręce zostało złożone ślubowanie. Do tego szczególnego wydarzenia młodzież przygotowywała się poprzez przeżyte dzień wcześniej rekolekcje, podczas których wszyscy Studenci oraz Instruktorzy modlili się za Absolwentów prosząc o potrzebne dary Ducha Św. Ślubowanie wierności ideałom AM jest celem, do którego dążą wszyscy Studenci. Realizując nasz program dowiadują się oni, co to właściwie znaczy żyć zgodnie z wolą Bożą, być Jego uczniem, co to znaczy być patriotą oraz, jak budować i dbać o wspólnoty, w których żyją. Czas formacji we wspólnocie ma przygotować młodzież do dorosłego życia, by potrafili szukać prawdy, podejmować decyzje oraz, by nie bali się tej prawdy głosić światu. Tak przygotowana młodzież na końcu swej drogi rozwoju przed Panem Bogiem i wspólnotą Kościoła ślubuje kierować się w życiu tymi wartościami. Jako pamiątkę każdy Absolwent otrzymuje

tablicę z Koroną Polskiego Wychowania poświadczającą ukończenie programu AM.

Do naszej wspólnoty może dołączyć każdy w wieku 13-18 lat. Spotkania odbywają się w piątki o godz. 16.00. W czasie pandemii nasza grupa spotyka się online. Osoby zainteresowane naszą propozycją zapraszamy do kontaktu za pomocą adresu e-mail: kinga.ozga@fsd.lublin.pl.

Kinga Ozga
Instruktor Akademii Młodzieżowej



Biblioteka proponuje

Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020



Program „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020” jest siódmą edycją programu, poprzednie zrealizowano w latach 2012, 2013, 2015, 2016, 2017 oraz 2019. Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak jest Beneficjentem Programu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020”. Celem programu jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do nowoczesnych technologii i wyrównanie szans mieszkańców miejscowości w gminach o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez wyposażenie bibliotek w tych gminach w nowoczesny sprzęt komputerowy. *Gminna Biblioteka Publiczna złożyła wniosek do programu na zakup komputerów, oprogramowania i komputerowych urządzeń peryferyjnych. Kwota*

całkowita wydatków na realizację wynosi 36 476,00 zł, finansowy wkład własny wynosi 6 476,00 zł, tj. 17,75% całkowitej kwoty wydatków na realizację tego zadania. Dofinansowanie pozyskane na realizację zadania ze środków Instytutu Książki wynosi 30 000,00 zł. W ramach Programu Biblioteka zakupiła 3 komputery ALL in One do czytelnictwa komputerowego na potrzeby czytelników Biblioteki, 2 komputery ALL in One do obsługi czytelnictwa i wypożyczalni w Bibliotece, 1 komputer stacjonarny z monitorem, wydajną kartą graficzną do obróbki zdjęć, a także monitor interaktywny 65" i serwer plików QNAP.

Bridget Collins – *Księgi zapomnianych żyć*.



To niesamowita historia o zakazanej miłości, lojalności, przyjaźni i wielkiej, magicznej mocy książek. *Wyobraź sobie świat, w którym książki są zakazane, a ich czytanie jest uważane za zbrodnię; w którym każde złe wspomnienie i nawet największa rozpacz mogą zostać całkowicie wymazane z pamięci. Świat, w którym możesz ukryć każdą krzywdę i niegodziwość, jakich kiedykolwiek się dopuścisz. Te światy są ze sobą nierozzerwalnie połączone.* Wszystko przez Oprawców. Emmet Farmer jest dobrym, pracowitym synem, który każdy dzień spędza na roli, pomagając rodzicom związać koniec z końcem. Wszystko się zmienia, gdy otrzymuje list z wezwaniem do odbycia praktyk w pracowni Seredith, kobiety zajmującej się tajemniczym procesem oprawiania książek. Emmet, który o księgach i Oprawcach wie niewiele, ale pamięta panującą wokół nich atmosferę strachu, tajemnicy i nieskrywanej pogardy, niechętnie rozpoczyna żmudną naukę w warsztacie. Pod czujnym okiem Oprawczyni poznaje sekrety gilotyny, czcionek i starego pergaminu. Być może właśnie wśród pachnących kurzem książek i skórzanych opraw odnajdzie prawdziwego siebie.

Kristin Hannah – *Zdarzyło się nad jeziorem Mystic*.



Wzruszająca powieść mistrzyni pióra Kristin Hannah, autorki bestsellerów *Słowik* oraz *Zimowy ogród*. Choć to historia jednej kobiety – lecz przemawia do wszystkich – do każdego, kto znalazł odwagę, by wybrać między tym, co jest, a tym, co mogłoby być. Blake Colwater, wzięty adwokat z Los Angeles, wyznaje swojej wieloletniej żonie Annie, że zakochał się w innej kobiecie. Zrozpaczona Annie wyjeżdża do miasteczka Mystic, gdzie się wychowała. Tu ponownie zbliża się do swojej pierwszej miłości, Nicka Delacroix, od niedawna wdowca, który nie potrafi sobie poradzić z cierpiącą na zaburzenia emocjonalne córeczką. Cała trójka z dobrym skutkiem leczy razem swoje rany. Ale akurat wtedy, gdy Annie uwierzyła, że zyskała jeszcze jedną szansę na szczęście, jej świat wywraca się do góry nogami i zmuszona zostaje do dokonania wyboru, przed którym nie powinna stawać żadna inna kobieta...

Niezwykłe, nocne przygody z sowami

Listopad jest porą, w której niektóre ptaki migrują z zimniejszych obszarów. Takim gatunkiem są między innymi sowy. Wydaje się, że mamy ich niewiele w naszym środowisku, a jednak... **Bogusław Popiołek** po raz kolejny podzielił się z czytelnikami swoimi przeżyciami.

W ostatnim czasie w odpowiedzi na zaproszenie kolegi ornitologa uczestniczyłem w nocnej wyprawie. Naukowcy chcąc zdobyć więcej informacji na temat wybranego gatunku obracają ptaki. Niektórym osobnikom z rzadkich



fot. B. Popiołek

gatunków zakłada się „longery” – rodzaj GPS’a, dzięki którym można śledzić wędrówkę ptaka. W trakcie tych wypraw byłem pomocnikiem obrączkarza. Przez dwie noce w odstępie tygodnia łapaliśmy migrujące sowy „na przelocie”. Była to niezwykła przygoda, podczas której mogłem nie tylko zobaczyć różne sowy, ale także trzymać te niedostępne ptaki w ręce i spojrzeć w ich piękne oczy.

Ptaki łapie się w wielkie siatki ornitologiczne, rozstawione na trasie przelotu i w krótkich odstępach czasu sprawdza się ich stan. Oprócz wyszkolonych do tych pomiarów ornitologów potrzebny jest pomocnik, bo rozstawianie siatki nie jest łatwe, a czasem zdarzają się też niespodzianki. Tym razem tylko raz mieliśmy „gorącą” sytuację, gdy w niedalekiej odległości od siatek poderwały się do lotu łabędzie. Wiedzieliśmy, że jak te potężne ptaki w nie wpadną to będą problemy dla ptaka i dla ornitologa, ponieważ będzie musiał wypłatać łabędzia z siatki. Na szczęście ominęły przeszkodę.

Praca obrączkarza jest wielozakresowa, nie tylko dotyczy opomiarowania ptaka, ale także wypełnienia dokumentów i zgłoszenia do stacji ornitologicznej w Gdańsku. Gdy po raz kolejny sprawdzaliśmy siatki zobaczyliśmy, że w jedną złapało się aż 5 sów. Innym razem, złapało się 3 różne gatunki w jedną siatkę. To był bardzo niezwykły widok. Obrączkarz bardzo starannie i z wprawą (po kursach i szkoleniach) wyjmował każdego ptaka, tak aby nie zrobić mu krzywdy. Ale sowy są drapieżnikami, więc mając silne łapy i ostre pazury korzystały z nich do woli. Jedna z nich tak mocno wbiła pazury w rękę kolegi, że nie mógł się sam oswobodzić z jej uścisku. Potrzebna była moja pomoc. Palec po palcu, powoli rozluźniałem łapę ptaka, by kolega mógł uwolnić rękę. Zadanie wykonaliśmy z sukcesem i chociaż niestety krew się lała obficie to na szczęście tylko ornitologa.

Pierwszą rzeczą po złapaniu ptaka było określenie gatunku i jego wagi. Na chwilę sowa trafiała do specjalnego woreczka, z którego na zewnątrz wystawały tylko nogi. Dzięki temu mogliśmy ją szybko zważyć i zaobraczkować. Potem mierzona była jeszcze długość piór w ogonie i na skrzydłach. Na końcu sprawdzaliśmy płeć i ptak już po chwili mógł wrócić „do swoich spraw”. Nie wszystkie jednak chciały się z nami pożegnać. Najlepszym dowodem na to, że nie jest to bardzo trudne przeżycie jest zachowanie jednej z sów. Wypuszczona po pomiarach usiadła blisko naszego samochodu i dłuższy czas się nam przyglądała nie okazując ani lęku ani niezadowolenia. Podczas odpoczynku, siedząc w samochodzie, widzieliśmy też 5 sztuk, które przekornie nad nami latały.

W ciągu tych dwóch nocy udało nam się złapać chyba rekordową ilość - 35 ptaków! Nawet nas-obszerników ptaków zachwyciło to, że jest w środowisku aż tyle sów. Ponieważ jesienią sowy się nie odzywają, więc nie mamy świadomości ich obecności. To jest jednak bardzo dobra wiadomość, bo sowy są pożytecznymi ptakami, które kontrolują populacje małych gryzoni: m.in. nornic i myszy na swoim terenie. Są jak wszystkie gatunki ptaków w Polsce pod ochroną.

Opracowała Agnieszka Pytlak



fot. S. Aftyka (3)

Uszatka błotna lęgnie się na bagnach. Robi gniazda w dołkach na ziemi. Najbliżej nas lęgnie się na rozlewiskach Biebrzy. Spotykana jest też nad Narwią. To jest naprawdę bardzo rzadki gatunek. Udało się nam złapać w ciągu dwóch nocy 5 takich sów - to jest naprawdę dobra wiadomość.



Od lewej: **uszatka błotna, płomykówka i uszatka.** **Płomykówka**, to gatunek, który kiedyś w dosyć licznie występował na wsiach. Potrafił się lęgnąć nawet w gołębnikach. Był typowym ptakiem przydomowym. Teraz zupełnie z tego środowiska uciekł. Na Lubelszczyźnie jest ich niewiele.

Twórczość naszych czytelników

Pandemia koronawirusa

Znów na świecie źle się dzieje
Wirus z Wuhan wciąż szaleje
Bardzo groźny – choć tak mały
Zawojował już świat cały.

Kosi ludzi jak sierp zboże
Tu szczepionka nie pomoże
Nie pomogą także leki
Bo nie znają ich apteki.

Zastłoń usta i nos cały

Ty dorosły i ty mały

Umyj ręce wiele razy

To unikniesz tej zarazy.

Nosić maski każdy musi
Choć jest stary i go dusi
Pracuj w masce kiedy trzeba
By nie zbrakło ludziom chleba.

Ty seniorze-emerycie

Gdy Ci miłe jeszcze życie

To nie wychodź z swej chałupy

Wnuczki zrobią Ci zakupy.

Wirus nowy nam nieznany
Gdzieś tam w Chinach hodowany
Uwolniony z pęt uwięzi
Przez świat cały migiem pędzi

Mknie ten wirus srogi

Jak tatarska strzała

Minął chińskie progi

Azja mu zamała.

Coraz więcej chorych w świecie
Grubo więcej niżli w lecie
W Stanach, Rosji, Argentynie
Żadnej strefy on nie minie.

Sulek Henryk



Naucz się mnie na pamięć
Mojego uśmiechu i łez
Nie zapominaj wcale
Co było i co jest
Naucz się mnie jak wiersza
I czytaj mnie z pamięci
A nigdy już nie odejdę
W otchłań niepamięci

Jesienne zdjęcie
Jesienne liście
Jesienne myśli
Do mnie przyszyście
Jesienne smutki
I dzień za krótki
Jesienne deszcze
Choć ciepło jeszcze

Renia Sałęga

Z Żałobnej Karty

Tadeusz Bakiera	90	Młynki
Stanisława Kęsik	85	Nowy Pożóg
Anna Kozak	87	Chrzążówek
Janina Kozak	86	Chrzążówek
Irena Mańka	87	Chrzążów
Bożena Owczarz	74	Rudy
Helena Pękala	86	Chrzążów
Adam Reniuszek	40	Stok
Zofia Rodoś	95	Nowy Pożóg
Teresa Sumorek	79	Chrzążów
Marianna Wnuk	91	Końskowola
Longin Wójcik	62	Celejów



Opowieści końskowskie

Historia granatu z okresu wojny

Za dawnym zamkiem Tęczyńskich w Końskowoli był dom dla bezdomnych kobiet. Dom ten znajdował się na dużej działce. Część działki używały siostry zakonne, a drugą część dzierżawili mieszkańcy Końskowoli. Teren ten należał do parafii Końskowola, a w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku do gminy Końskowola. Obrzeża tej działki o szerokości kilku metrów porastała zieleń. Ten pas zieleni ciągnął się od domu opieki dla kobiet do obecnej ulicy Różanej. Cały ten teren przez miejscową ludność nazywany był przytułkiem. Rosły tam drzewa liściaste i krzewy takie jak: czarny bez, dziki bez, trzmielina, dzika róża, śliwka mirabelka, czerwemcha nazywana przez miejscowych „korci-pa”. Wśród drzew liściastych rosły: akacja, lipa, wierzba, wiąz i dzika czereśnia.

Podczas wakacji na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku postanowiliśmy z kolegami zbudować tam szałas. Jeden z kolegów zaproponował, aby zrobić wykop w ziemi, a dach wykonać z gałęzi. Przystąpiliśmy do budowy szałas. Praca okazała się ciężka, ponieważ były tam korzenie drzew. W pewnym momencie coś zabłyszczało. Był to przedmiot wielkości długopisu i posiadał kółko. Obok tego znaleziska odkopaliśmy też granat bojowy. Okazało się, że ten mały przedmiot to zapalnik od granatu. Zapadła decyzja, aby to niezwykle znalezisko zanieść do miejscowego posterunku milicji. Nieśliśmy ten granat na wyciągniętej dłoni, a zapalnik za kółko zawieszony na palcu wskazującym. Milicjant, który to znalezisko od nas odebrał bardzo nas zrugął, że przynieśliśmy ten granat, a nie zostawiliśmy na miejscu. Powiedział, że sam zapalnik, gdyby wybuch to oberwałby palce u ręki. Wróciłem do domu i opowiedziałem rodzinie o tym niezwykłym znalezisku. Wtedy mój ojciec przypomniał sobie, że zna historię tego granatu. Na początku ulicy Starowiejskiej była stara, drewniana kuźnia pana Piekarskiego. W czasie wojny pracował tam mój ojciec. Pewnego dnia w samo południe przechodził koło kuźni partyzant ze Skowieszyna. Miał broń i obciążony był amunicją. Następnie poszedł koło kościoła i spacerował po Rynku. W pewnym momencie zauważył go jakiś Niemiec. Wtedy partyzant zaczął uciekać. Niemiec zawiadomił kolegów i utworzyli grupę pościgową. Na ulicy Starowiejskiej rozgorzała wielka strzelanina. Całe szczęście, że brak było przypadkowych osób. Partyzant uciekał



Dwór Tęczyńskich

wężykiem i co chwilę strzelał do Niemców. Pościg składał się z czterech żołnierzy hitlerowskich, a kule gwizdały po całej okolicy. Uciekający partyzant skręcił koło kapliczki w obecnej ulicy Lipową i dalej za stodołą pana Kozaka zaczął na ścigających go Niemców. Pościg podzielił się na dwie grupy: dwóch Niemców ścigało, a dwóch ich ubezpieczało. Kiedy podeszli koło stodoły wtedy padły strzały i tych dwóch ścigających partyzanta zostało zastrzelonych. Partyzant korzystając z zamieszania skierował się na pola, a rosły już w tym czasie wysokie zboża. Przez pola z żytem i pszenicą uciekł do Skowieszyna. Niemcy zorganizowali obławę, ale nie udało im się złapać partyzanta. Niemcy zawsze swoich zabitych zabierali i wywozili do rodzinnych stron. Okazało się, że tych dwóch zabitych nie było Niemcami, a tylko służyli w wojsku hitlerowskim, a takich nie zabierali. Wtedy nakazali mojemu pradziadkowi Józefowi Gawrońskiemu i jeszcze kogoś przyprowadzili do pomocy, aby zakopać tych zabitych. Włożyli ciała na wózek z żelaznymi kołami kowalskiej roboty. Zauważyli, że w kieszeni był granat, ale go nie ruszali. Zawieźli zwłoki do przytułku i zakopali zwłoki między drzewami. Było to w tym samym miejscu co odkopaliśmy granat. I tak się wyjaśniła historia.

Zygmunt Gogacz
fot. A. Pytlak

Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Anna Sikora, Michał Pytlak (wolontariusz)

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

24-130 Końskowola ul. Lubelska 93

Tel. 81 88 16 269, 573 298 733

e-mail: echo.konskowola@gmail.com

Skład i druk: ELKO Końskowola

24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

LOKATA PROGRESYWNA KOMFORTOWA

Lokata na 24 miesiące
Z oprocentowaniem
aż do 6 %*



*Średnia efektywna stopa oprocentowania dla lokaty progresywnej założonej na okres 24 m-cy wynosi 2,10 %



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

www.lubelskibs.pl

Zapraszamy do
naszych placówek